

Na początku

Najnowsze wydanie naszego czasopisma zostało zainspirowane pieśnią „Policz swe błogosławieństwa”, autorstwa Johnsona Oatmana. Zachęca nas ona do tego, aby pośród prób i doświadczeń naszego życia zanosić w modlitwie prośby i błagania do Pana. Uczy nas, że Bóg jest ponad wszystkim. „Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nas ubłogosławił w Chrystusie wszelkim duchowym błogosławieństwem niebios” (Efez. 1:3). On „pociesza nas we wszelkim utrapieniu naszym, abyśmy tych, którzy są w jakimkolwiek utrapieniu, pocieszać mogli taką pociechą, jaką nas samych Bóg pociesza” (2 Kor. 1:4). W tym numerze znalazło się również kilka osobistych świadectw opowiadających o szczególnych próbach i o tym, jak Bóg dał siłę do tego, aby sobie z nimi poradzić.

„Dziękczynienie” to opowieść o historii amerykańskiego Święta Dziękczynienia, obchodzonego od 1863 roku. Ma ono swe duchowe przesłanie, które możemy zastosować w życiu. „Dziękczynienie czy szemranie?” to tytuł artykułu opisującego niektóre z błogosławieństw udzielonych ludowi izraelskiemu jako narodowi szczególnemu, wybranemu przez Boga. Zastanawiając się nad historią podróży tego narodu z niewoli w Egipcie do chwili przybycia do Ziemi Obiecanej, widać wyraźnie, że tamci ludzie nie docenili szczególnej pozycji, jaką zajmowali w Bożych oczach. Zamiast składać Mu dziękczynne modlitwy za to, co otrzymali, naród ten nieustannie szemrał.

„Radość w nieznośnym żalu” jest pierwszym z kilku świadectw zawartych w tym numerze. Dotyczy ekstremalnej próby, jakiej poddana została młoda siostra i jej rodzina, których sześciolatek Chase zginął w wypadku przy pracach gospodarskich. Z ciemności, która tamtego dnia ogarnęła całą rodzinę, wyłoniło się światło bijące od Boga. Świadectwem tym dzielimy się w nadziei, że być może będzie pomocą dla tych, którzy przechodzą przez podobne doświadczenia.

Wielu braci przechodzi przez fizyczne próby. „Dosyć masz, gdy masz łaskę moją” to świadectwo siostry, która doświadczyła chronicznych, fizycznych problemów ze zdrowiem przez większość młodego życia. W ten sposób nauczyła się opierać na Bogu i od Niego czerpać siłę. Publikujemy je z myślą o wszystkich, którzy przechodzą przez podobne doświadczenia, aby zachęcić do wspomi-

nania obietnicy danej apostołowi Pawłowi w związku z jego trwającą przez całe życie dolegliwością.

„Błogosławione więzi, które łączą” to artykuł czerpiący inspirację z pieśni o tej samej nazwie, napisanej przez Johna Fawcetta. Autor był pastorem w małym, biednym zborze. Pewnego dnia, Fawcett otrzymał propozycję objęcia usługi duchowej w zamożnym kościele. Jednak czułe oddanie jego zboru i związane z tym więzi skłoniły go do poświęcenia własnych ambicji i pozostania. Podobnie i my, jesteśmy powołani do poświęcenia swych ziemskich nadziei i ambicji na rzecz służenia ludowi Bożemu.

„Policz swe błogosławieństwa” to ostatnie ze świadectw opisujące doświadczenia, jakie spotkały chrześcijańską rodzinę wtedy, gdy żona i matka doznała urazu mózgu. Dzielimy się wnioskami płynącymi z tych prób, aby zachęcić innych do radzenia sobie w trudnych chwilach poprzez liczenie swoich błogosławieństw, „jednego po drugim”.

Oby postawa pełna wdzięczności była bliska nam wszystkim.

Listopad/Grudzień 2017

Dziękczynienie 4

Wdzięczność.

Dziękczynienie czy szemranie? . 6

Lepsza droga

Radość w bolesnym utrapieniu 10

Strata.

Dosyć masz, gdy masz łaskę 18

Ból.

Błogosławione więzi, które łączą 17

Spółeczność

Policz łaski 22

Błogosławieństwa pośród prób.

Psalm dziękczynny 25

Psalm Dawidowy.

Dziękczynienie

Alleluja. „Śpiewajcie Panu pieśń nową, na chwałę jego w zgromadzeniu wiernych — Ps. 149:1.

Słowo „dziękczynienie” ma szerokie znaczenie. Zazwyczaj, gdy się je słyszy, wyobrażnia podpowiada obraz stołu uginającego się pod pysznym jedzeniem, otoczonego ludźmi z dużym apetytem! W Stanach Zjednoczonych coroczne obchody Święta Dziękczynienia odbywają się w listopadzie. Jest to czas, w którym rodziny spotykają się, zjeżdżając czasami z bardzo daleka, aby wspólnie podziękować za obfity posiłek, który jest przed nimi. Ta tradycja rozpoczęła się w Ameryce w 1632 roku. Po raz pierwszy obchodzili ją w październiku pielgrzymi z Plymouth Colony, doceniając pomoc członków plemienia Indian Massasoit, z okazji pierwszych zbiorów. Od tego czasu ta sama uroczystość odbywa się w całych Stanach Zjednoczonych.

W tym kontekście jest to jednak uproszczenie znaczenia tego potężnego słowa, które wiąże się bardziej z zastosowaniem duchowym niż z corocznym świętowaniem. Istnieje wiele zastosowań tego słowa, a tutaj przyjrzymy się kilku.

Słowo „amen” jest ściśle związane z dziękczynieniem. W podziękowaniu za mający zostać spożyty posiłek, mówca zazwyczaj kończy modlitwę słowem „amen”. Oznacza ono wdzięczność lub/i akceptację tego, co znalazło się przed nami. Składając podziękowanie (dziękczynienie), osoba wyraża wdzięczność za to, co otrzymała. W piątym rozdziale Ewangelii św. Mateusza, Jezus przekazał swoim naśladowcom dziewięć błogosławieństw. Były to instrukcje dotyczące tego, jak w jaki sposób powinni postępować, aby być przyjemnymi dla Boga. Posłuszeństwo lub dziękczynienie pojawia się w wyniku podążania za tymi niebiańskimi instrukcjami.

Wdzięczność to kolejny sposób na podziękowanie. Kiedy ktoś podaje ci pomocną dłoń lub przekazuje pomoc finansową, jesteś wdzięczny za pomoc. Wdzięczność to kolejna forma dziękczynienia.

Wdzięczność może przybierać różne formy. W tym przypadku wiąże się to z wprowadzeniem Arki Przymierza do Świątyni. „A wszyscy lewiccy chórzyści: Asaf, Heman, Jedutun wraz ze swymi synami i pobratymcami, odziani w bisior, stali z cymbałami,

lutniami i cytrami po wschodniej stronie ołtarza, a z nimi stu dwudziestu kapłanów dmących w trąby, i trębacze, i chórzyści mieli jak jeden mąż i jednym głosem zaintonować pieśń chwały i dziękczynienia Panu – gdy więc wzbił się głos trąb i cymbałów i innych instrumentów do wtóru pieśni pochwalnej dla Pana, że jest dobry i że na wieki trwa łaska jego, świątynia, to jest świątynia Pana, napełniła się obłokiem” (2 Kron. 5:12, 13). Podziękowanie i wdzięczność wyrazili poprzez muzykę i oddanie czci! Wdzięczność jest wyrazem miłującego serca. Te psalmy napisane przez Dawida, oddają najwspanialsze wyrazy dziękczynienia! Ukazują one jego czułe serce i wdzięczność wobec naszego Ojca Niebieskiego.

„Gdy oglądam niebo twoje, dzieło palców twoich, księżyc i gwiazdy, które Ty ustanowiłeś: czymże jest człowiek, że o nim pamiętasz, lub syn człowieczy, że go nawiedzasz? Uczyniłeś go niewiele mniejszym od Boga, chwałą i dostojenstwem uwieńczyłeś go” (Ps. 8:4-6). „Będę cię wysławiał, Panie, całym sercem swoim, będę opowiadał wszystkim cuda twoje, będę się weselił i radował w tobie, będę opiewał imię twoje, Najwyższy!” (Ps. 9:2,3). „Pójdźcie, radośnie śpiewajmy Panu, wznosmy okrzyki radosne skale zbawienia naszego! Pójdźmy przed oblicze jego z dziękczynieniem, wykrzykujmy mu radośnie w pieniach, gdyż wielkim Bogiem jest Pan i Królem wielkim nad wszystkich bogów. W jego ręku są głębokości ziemi i jego są szczyty gór. Jego jest morze i on je uczynił, i suchy ląd jego ręce ukształtowały. Pójdźcie, pokłońmy się i padnijmy na twarz!” (Ps. 95:1-6).

Powinniśmy naśladować ten stan serca, który Dawid tak pięknie wyraża w swoich psalmach. W naszym codziennym życiu mamy wiele okazji, aby wyrazić podziękowania członkom naszych rodzin, przyjacielom, czy współpracownikom. Dziękując każdemu wzmacniamy nasze więzi miłości i przyjaźni. Jest to sposób wyrażenia uznania dla czyjś wysiłków i życzliwości!

Kiedy poświęcamy się naszemu Ojcu Niebieskiemu, mówimy Mu z całego serca, że pragniemy oddać nasze życie całkowitej służbie dla Niego i że jesteśmy wdzięczni, że powołał nas w tym celu.

Przykład Jezusa

Podczas gdy nasz Pan Jezus wraz ze swoimi uczniami przebywali z górnym pokojem, przygotowano ostatnią wieczerzę. „A gdy oni jedli, wziął Jezus chleb i pobłogosławił, łamał i dawał uczniom, i rzekł: Bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje” (Mat. 26:26). Ten opis wskazuje na wysoką symbolikę; jednak sednem naszej lekcji jest pokazanie, że nawet nasz Pan dziękował za to, co mieli otrzymać.

„I zostawił ich, znowu odszedł i modlił się po raz trzeci tymi samymi słowami” (Mat. 26:44). Jak pokazano w tym przykładzie, modlitwa jest synonimem dziękczynienia i akceptacji. Kiedyś dzieci, w tym autor, były wychowywane tak, aby zawsze mówić „proszę” i „dziękuję”. To była forma szacunku. Dziś rzadko słyszy się te słowa wypowiedane publicznie. Życzliwość i uprzejmość wydają się być przeszłością. W liście apostoła Pawła znajduje się przykład dziękczynienia z czasów wczesnego kościoła, dotyczący jedności w Kościele. „Paweł, powołany z woli Bożej na apostoła Chrystusa Jezusa, i Sostenes, brat, zborowi Bożemu, który jest w Koryncie, poświęconym w Chrystusie Jezusie, powołanym świętym, wraz ze wszystkimi, którzy wzywają imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa na każdym miejscu, ich i naszym: łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i Pana Jezusa Chrystusa. Dziękuję Bogu zawsze za was, za łaskę Bożą, która wam jest dana w Chrystusie Jezusie. Iżście w nim ubogaceni zostali we wszystko, we wszelkie słowo i wszelkie poznanie” (1 Kor. 1:1-5).

Tutaj Paweł uznaje poprzez dziękczynienie łaskę daną mu od Ojca. Podkreśla ten fakt, mówiąc: „Dziękujemy Bogu, Ojcu Pana naszego, Jezusa Chrystusa, zawsze gdy się za was modlimy” (Kol. 1:3).

Powinniśmy być bezustannie w stanie dziękczynienia. Wszystko, co posiadamy, otrzymaliśmy od Ojca, jak zostało napisane w 1 Kor. 4:7: „Bo któż ciebie wyróżnia? Albo co masz, czego nie otrzymałbyś? A jeśli otrzymałeś, czemu się chlubisz, jakobyś nie otrzymał?”

Nic nie dzieje się przez przypadek. Nasza chrześcijańska postawa powinna to odzwierciedlać. „Zawsze się radujcie. Bez przystanku się módlcie. Za wszystko dziękujcie; taka jest bowiem wola Boża w Chrystusie Jezusie względem was” (1 Tes. 5:16-18).

Przykład Dawida

Dawid wyraził podobne przemyślenia: „Niechaj składają ofiary dziękczynne, niech z radością opowia-

dają o czynach jego!”. Ponownie, Dawid wyraził swoje przemyślenia i stanowisko, o których my, jako nowe stworzenia powinniśmy zawsze pamiętać. „Czy odpłacę Panu za wszystkie dobrodziejstwa, które mi wyświadczył? Podniosę kielich zbawienia i wzywać będę imienia Pana. Spełnię Panu śluby moje wobec całego ludu jego. Drogocenna jest w oczach Pana śmierć wiernych jego. O Panie, jam sługa twój, jam sługa twój, syn służebnicy twojej, rozwiązałeś pęta moje” (Ps. 116:12-16). Idąc za przykładem Dawida, powinniśmy wyrażać szczerze uczucia do Boga, jak również do siebie nawzajem. Dawid zawsze szukał sposobu, w jaki mógłby zadowolić naszego Ojca Niebieskiego.

Wreszcie, w psalmie 118, czytamy o bezgranicznej wierze, jaką Dawid miał w stosunku do Boga, którą my także powinniśmy mieć. „Prawica Pana podniesiona, prawica Pana odnosi zwycięstwo. Nie umrę, ale będę żył i opowiadać będę dzieła Pana. Pan ukarał mnie surowo, ale nie wydał mnie na śmierć. Otwórzcie mi bramy sprawiedliwości, a wejdę w nie i złożę dzięki Panu! Oto jest brama Pana, którą wejdą sprawiedliwi. Dziękuję ci, żeś mnie wysłuchał i stałeś się zbawieniem moim” (Ps. 118:16-21).

Przyszli święci Boga, którzy ubiegają się o nagrodę wysokiego powołania w Chrystusie Jezusie, powinni także wyrażać dziękczynienie. Ten nawyk powinien być w ich umysłach i sercach. Uczy nas tego Paweł, mistrz słowa. „Wiedząc, że Ten, który wzbudził Pana Jezusa, także i nas z Jezusem wzbudził i razem z wami przed sobą stawia. Wszystko to bowiem dzieje się ze względu na was, aby, im więcej jest uczestników łaski, tym bardziej obfitowało dziękczynienie ku chwale bożej” (2 Kor. 4:14,15). Dlaczego to jest takie ważne? Ponieważ wszyscy mamy chwile w naszym życiu, w których czujemy się niepewni i nieszczęśliwi, i trochę niewdzięczni. Apostoł Paweł wyjaśnia dalej, dlaczego tak ważne jest, aby otworzyć się przed naszym Ojcem. „Nie troszczcie się o nic, ale we wszystkim w modlitwie i błaganiach z dziękczynieniem powiercie prośby wasze Bogu. A pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, strzec będzie serc waszych i myśli waszych w Jezusie Chrystusie” (Filip. 4:6,7).

Inne synonimy dziękczynienia to „błogosławieństwo” i „opatrzność”. Idąc przez życie, bez względu na okoliczności, pamiętajmy, że nasz Ojciec Niebieski czuwa nad nami. „Za wszystko dziękujcie; taka jest bowiem wola Boża w Chrystusie Jezusie względem was” (1 Tes. 5:18).

— Kent i Sean Humphreys —

Dziękczynienie czy szemranie?

Za wszystko dziękujcie; taka jest bowiem wola Boża w Chrystusie Jezusie względem was — 1 Tes. 5:18.

Dziękczynienie i szemranie to słowa, które kontrastują z chrześcijańską postawą wobec doświadczeń, jakie na wąskiej ścieżce zsyła Niebieski Ojciec. Ten konflikt może mieć głęboki wpływ na wierzącego, gdyż przez taki doświadczenia może się on albo rozwijać, albo kwestionować Bożą wolę. Ci, którzy mają wdzięczne serca, czerpią pociechę ze świadomości, że „Ojciec Niebieski wie najlepiej”. Z drugiej strony, ci, którzy narzekają, nie znajdują pocieszenia w niczym, co już otrzymali.

Gdy doświadczamy niesprzyjających okoliczności, może być trudno dziękować. Mimo to otrzymaliśmy zapewnienie: „A wiemy, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według postanowienia jego są powołani” (Rzym. 8:28). Czasami może upłynąć kilka miesięcy, a może nawet lat, zanim zrozumiemy cel doświadczenia, na jakie dozwolił Niebieski Ojciec.

Apostoł Paweł, pisząc do młodego Tymoteusza, instruuje go: „Całe Pismo przez Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła” (2 Tym.3:16-17). Jest to prawdziwe stwierdzenie w kontekście tak dziękczynienia, jak i szemrania. Wyzwolenie Izraelitów z niewoli egipskiej przez Boga zawiera wiele lekcji na ten temat, które mogą być pomocne dla dzisiejszego Badacza Pisma Świętego.

Zamysł Boga względem Izraela

Wyzwolenie z niewoli egipskiej było cudownym przejawem Bożej interwencji, która nadal jest kwestionowana przez wiele osób. Dlaczego Bóg zdecydował się interweniować na rzecz jednego narodu, z pominięciem wszystkich innych ludów na ziemi? Niektórzy chrześcijanie uważają to za dowód braku bezstronności Boga i dyskryminacji innych narodów.

Jednakże Bóg wyjaśnia swój zamysł na kartach Pisma Świętego: „Nie dlatego, że jesteście liczniejsi niż wszystkie inne ludy, przylgnął Pan do was i was wybrał, gdyż jesteście najmniej liczni ze wszystkich

ludów. Lecz z miłości swej ku wam i dlatego że dochowuje przysięgi, którą złożył waszym ojcom, wyprowadził was Pan mozną ręką i wybawił cię z domu niewoli, z ręki faraona, króla egipskiego” (5 Moj. 7:7-8).

Jakie wspaniałe błogosławieństwo otrzymał naród Izraelski! „Gdyż ty jesteś świętym ludem Pana, twego Boga, i ciebie wybrał Pan spośród wszystkich ludów, które są na ziemi, abyś był jego wyłącznym ludem” (5 Moj. 14:2). Izrael jako naród miał otrzymać błogosławieństwa obiecanie jego przodkom, czyli Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi. Z pewnością powinni oni nieustannie dziękować Bogu, a także codziennie „liczyć” otrzymane błogosławieństwa.

Oswobodzenie z niewoli w Egipcie obejmowało również przychylność Egipcjan; w związku z tym Izrael otrzymał od nich artykuły ze srebra i złota, a także ubrania. Następnie Bóg okazał swoją opiekę prowadząc ich w obłoku za dnia a w słupie ognia w nocy. „Nie ustępował sprzed ludu słup obłoku w dzień ani słup ognia w nocy” (2 Moj. 13:22).

Widząc wielkie i cudowne plagi, które doprowadziły do ich uwolnienia, Izraelici z pewnością policzyli swoje błogosławieństwa i radowali się mocą Boga. Jednak gdy tylko faraon i jego armia dogonili ich na brzegu Morza Czerwonego, szemrali wobec Mojżesza, mówiąc: „A do Mojżesza rzekli: Czy dlatego, że w Egipcie nie było grobów, wyciągnąłeś nas, abyśmy pomarli na pustyni? Cóżes nam to uczynił, wyprowadzając nas z Egiptu? Czy nie powiedzieliśmy ci tego już w Egipcie, mówiąc: Zostaw nas w spokoju, będziemy służyli Egipcjanom, gdyż lepiej nam służyć Egipcjanom, niż umierać na pustyni” (2 Moj. 14:11-12).

Wtedy po raz kolejny Bóg pobłogosławił Izraelitów, rozdzielając wody morza, aby w ten sposób mogli przejść na drugi brzeg po suchym dnie. Powracające wody zatopiły ścigającą armię egipską. Odpowiedź Izraela jest zapisana w 2 Moj. 14:31: „Izrael ujrzał wielką moc, jaką okazał Pan na Egipcjanach, a lud bał się Pana i uwierzyli w Pana i w sługę jego Mojżesza.” Uwielbiająca pieśń Mojżesza zapisana jest w 15 rozdziale.

Nieustanne szemranie

Trzy dni później, Izrael ponownie zaczął szemrać na Mojżesza, Bożego przedstawiciela: „Co będziemy pić?” I znów Bóg pobłogosławił im, zamieniając gorzką, niezdatną do picia wodę, w wodę słodką. Następnie dał im swoją obietnicę: „I rzekł: Jeżeli pilnie słuchać będziesz głosu Pana, Boga twego, i czynić będziesz to, co prawe w oczach jego, i jeżeli zważać będziesz na przykazania jego, i strzec będziesz wszystkich przepisów jego, to żadną chorobą, którą dotknąłem Egipt, nie dotknę ciebie, bom Ja, Pan, twój lekarz” (2 Moj. 15:26). Jak wspaniałe błogosławieństwo otrzymaliby, gdyby tylko byli wierni i posłuszni Bogu!

W związku z wszystkimi tymi łaskami, jakie od Boga otrzymał Izrael, można byłoby się spodziewać, że okażą Mu za to swą wdzięczność a przynajmniej wykażą się gotowością czekania na Niego. Jednak zaledwie 30 dni od wyruszenia do Ziemi Obiecanej synowie Izraela znowu szemrali przeciw Mojżeszowi i Aaronowi. Historię tę mamy zapisana w 2 Mojż. 16: 3. Pastor Russell skomentował ten fragment w następujący sposób: „Natura ludzka jest żywo zilustrowana w krzyku Izraelitów przeciwko Mojżeszowi. Ich skarga brzmiała: ‘Obyśmy byli pomarli z ręki Pana w ziemi egipskiej, gdyśmy siadali przy garnku mięsa i mogli się najeść chleba do syta! Bo wyprowadziliście nas na tę pustynię, aby całe to zgromadzenie zamorzyć głodem.’ Zapomnieli o trudach niewoli egipskiej; o wytwarzaniu cegieł bez słomy; o wykonywaniu rozkazów swych panów, w wołaniu do Pana o wyzwolenie; teraz pamiętali tylko o niektórych przyjemnych rzeczach” (Reprint 3036).

Mimo to, Bóg jeszcze raz przekazuje przez Mojżesza zapowiedź swoje błogosławieństwa: „Wieczorem poznacie, że to Pan wyprowadził was z ziemi egipskiej. A rano ujrzycie chwałę Pańską, gdy usłyszycie szemranie wasze przeciwko Panu. A my, czym jesteśmy, że szemrzecie przeciwko nam?” (2 Moj. 16: 6-7). Wieczorem przyleciały przepiórki i pokryły ziemię, a rano po tym, jak rosa wyparowała, ziemia pokryta była manną dla Izraelitów. W ten sposób Bóg cudownie troszczył się o swój wybrany lud przez 40 lat ich wędrówki, aż doszli do granic Kanaanu. Z całą pewnością, z tą chwilą powinni być jeszcze bardziej pewni Bożej opieki i łaski.

Tymczasem, stacjonując w Refidim, spierali się z Mojżeszem z powodu braku wody. Wydaje się, że nie okazali żadnej wdzięczności za to, co do tej pory otrzymali, żadnej prośby w modlitwie do Boga,

aby zapewnił im wodę, której potrzebowali. Zamiast tego, po raz kolejny oskarżali Mojżesza o nieudolność: „Czy dlatego wyprowadziłeś nas z Egiptu, aby przyprawić nas i dzieci nasze, i dobytek nasz o śmierć z pragnienia?” (2 Moj. 17:3).

Kiedy w trzecim miesiącu wędrówki Izraelici przybyli pod górę Synaj, Bóg ponownie przypomniał im o swej trosce o nich. Gdy Mojżesz wszedł na górę, aby spotkać się z Bogiem, Pan powiedział do niego: „Tak powiesz domowi Jakuba i to oznajmisz synom izraelskim: Wy widzieliście, co uczyniłem Egipcjanom, jak nosiłem was na skrzydłach orlich i przywiodłem was do siebie. A teraz, jeżeli pilnie słuchać będziecie głosu mego i przestrzegać mego przymierza, będziecie szczególną moją własnością pośród wszystkich ludów, bo moja jest cała ziemia. A wy będziecie mi królestwem kapłańskim i narodem świętym. Takie są słowa, które powiesz synom izraelskim.” (2 Moj. 19: 3-6). Z jaką łatwością Izrael odpowiedział: „Uczynimy wszystko, co Pan rozkazał.” (2 Moj. 19:8). Niestety, chęci Izraela były większe niż jego możliwości, gdyż nie zdołał on dotrzymać zobowiązania.

Lekcje na Wąskiej Drodze

Czy oczekujemy, że nasz Niebieski Ojciec zaspokoi cudownie każdą naszą potrzebę, nawet jeśli mamy możliwość sami o nią zadbać? Ciekawe jest to, że Izrael opuścili Egipt z „trzodą, i bydlęm, bardzo licznym dobytkiem.” (2 Mojż. 12:38). Tymczasem już w trzydziestym dniu podróży, szemrali przeciwko Bogu i narzekali na brak pokarmu. Mamy się modlić słowami „chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj” (Mat. 6:11). Nie mamy prosić Boga o smakołyki (Reprint 5311). Nie narzekajmy tak jak Izraelici, którzy życzyli sobie obfitości pokarmu, tęskniąc za egipskimi „garnkami mięsa” (Reprint 4012). Mamy okazać wdzięczność za wszystkie błogosławieństwa, te wielkie jak i te małe. Jeśli zapomnimy o Bożym błogosławieństwie i będziemy narzekać z powodu prób lub trudności, które napotykamy, to będziemy jak Izraelici, którzy tak łatwo zapomnieli o łaskach, którymi Bóg ich obdarzył, mówiąc: „Czy jest Pan pośród nas, czy nie?” (2 Moj. 17:7). Czy prośby o mniejsze próby aniżeli te, które Najwyższy uznaje za konieczne do prawidłowego rozwoju Nowych Stworzeń, nie są „kuszeniem” naszego Niebieskiego Ojca?

Kiedy patrzymy na problemy istniejące na świecie, powinniśmy uświadomić sobie, jak błogosławieni jesteśmy, że zostaliśmy powołani przez Boga. Dzięki

darowi Jego Ducha Świętego wiemy, że wszystkie te próby i trudności mają swój cel. Bóg przygotowuje tych, którzy w obecnym czasie zawierają przymierze ofiary, aby stali się „królewskim kapłaństwem”, wypróbowanym i pewnym tego, że warto pomagać ludzkości wędrującej po „Drodze Świętej” (Izaj. 35:8).

Podczas gdy Izraelici szemrali, Jetro, poganin i kapłan Midianitów, dostrzegł to, czego oni nie mogli zobaczyć. „Jetro cieszył się ze wszystkiego dobrego, jakie Pan wyświadczył Izraelowi, że go wyratował z ręki Egipcjan. I rzekł Jetro: Błogosławiony Pan, który wyratował was z ręki Egipcjan i z ręki faraona, teraz wiem, że Pan jest większy niż wszyscy bogowie, bo

dlatego wyratował lud z niewoli Egipcjan, że ci zuchwale z nim postępowali” (2 Moj. 18:9-11).

Wędrując po „wąskiej drodze”, od czasu do czasu powinniśmy się zatrzymać i uświadomić sobie, że „wszelki datek dobry i wszelki dar doskonały zstępuje z góry od Ojca światłości; u niego nie ma żadnej odmiany ani nawet chwilowego zaćmienia. Gdy zechciał, zrodził nas przez Słowo prawdy, abyśmy byli niejako pierwszym zarodkiem jego stworzeń” (Jak. 1:17-18).

Jak wspaniałe błogosławieństwo otrzymaliśmy!

— Ray Charlton —

Zagrożenie wojną nuklearną

Dziś w prorocत्वach

A dzień Pański nadejdzie jak złodziej; wtedy niebiosa z trzaskiem przeminą, a żywioły rozpalone stopnieją, ziemia i dzieła ludzkie na niej spłoną — 2 Piotra 3:10.

Niedawno Korea Północna wydała oświadczenie, że unicestwi Stany Zjednoczone uderzeniem nuklearnym, co przyniosłoby prezydentowi Korei Północnej, Kim Jong-un, „ostateczne zwycięstwo” w Wojnie Koreańskiej toczony między tymi dwoma krajami w latach 1950-1953. Od zakończenia II Wojny Światowej w niektórych krajach przeprowadzono ponad 2000 testów broni jądrowej. Próba nuklearna przeprowadzona w Korei Północnej we wrześniu 2017 roku, w górzystym terenie nieopodal miejscowości Punggye-ri, we wrześniu, wywołała wstrząs o sile 6,3 stopnia, które odczuwalne było w Chinach. Uważa się, że ładunek musiał mieć moc w zakresie od 50 do 120 kiloton. Zakładając, że zdetonowany ładunek miał moc 50 kiloton, to byłby on około trzy razy większy niż amerykańska bomba, która zniszczyła Hiroszimę w Japonii podczas II Wojny Światowej.

Traktat o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej został podpisany w 1968 roku jako środek mający zapobiec rozprzestrzenianiu się technologii i broni jądrowej, promujący współpracę w zakresie pokojowego wykorzystania energii jądrowej, jak również w celu dalszego rozbrojenia jądrowego oraz ogólnego i całkowitego rozbrojenia. W październiku 2013 roku stronami traktatu było 189 uznanych państw. Trzy kraje - Indie, Izrael i Pakistan - nigdy nie podpisały traktatu. Korea Północna wycofała swój podpis w styczniu 2003 roku.

cd. na str. 9

Hiroszima i Nagasaki

Około siedemdziesiąt dwa lata temu świat zobaczył skutki wybuchu nuklearnego w Japonii, po tym jak prezydent USA Harry Truman nakazał przeprowadzenie nuklearnego ataku na Hiroszimę i Nagasaki. Oba miasta zostały prawie całkowicie zniszczone. Z wybuchu ocalało około 200 000 mieszkańców, podczas gdy pozostali, znajdujący się w bliskim zasięgu rażenia, zostali narażeni na oddziaływanie tak wysokiej temperatury, że właściwie wyparowali. W Hiroszynie, jedyne co po nich pozostało na kamiennych ławkach w pobliżu centrum eksplozji, to zarys ich siedzących postaci.

Niedawno wydana książka autorstwa Ari Beser'a, członka Fulbright-National Geographic, opisuje doświadczenia dziesięciu ocalałych osób, które były blisko wybuchu w Hiroszynie. Między rozdziałami poświęconymi ich zeznaniom znajduje się szczegółowy opis historii dziadka Ariego Beser, inżyniera wojskowego żydowskiego pochodzenia. Został on włączony w ściśle tajną misję testowania bomb atomowych użytych następnie przeciwko Japończykom. Chociaż dziadek Ariego nigdy nie żałował tego, co robił, to jednak wyraził szczere przekonanie, że ten rodzaj wojny nigdy nie powinien się powtórzyć.

Badania przeprowadzone na dzieciach narażonych na promieniowanie z bombardowań przeprowadzonych w Japonii wykazały, że liczba zgonów wzrosła w ciągu dziewięciu miesięcy. Czterdzieści trzy procent cięż z narażeniem płodu na promieniowanie zakończyło się spontanicznym poronieniem, śmiercią płodu lub śmiercią niemowląt. Generał Leslie Groves, dyrektor Projektu Manhattan, w ramach którego opracowano bomby nuklearne, zeznając pod przysięgą w czasie przesłuchania w Kongresie po ataku jądrowym oświadczył, że śmierć na skutek narażenia na wysoki poziom promieniowania nastąpiła „bez zbędnego cierpienia”. Nic jednak nie powiedział o następstwach dla tych, którzy ocalili.

Współczesny arsenał

Dziewięć krajów na świecie posiada łącznie 15,375 głowic nuklearnych. Stany Zjednoczone i Rosja posiadają 93% globalnego arsenału nuklearnego. Od lat osiemdziesiątych, kiedy to zgromadzono największe zapasy, arsenały te zmniejszyły się o ponad dwie trzecie. Jednak bomby, które pozostały, są o wiele potężniejsze niż te, które spadły na Japonię w 1945 roku, a ryzyko rozwoju broni w krajach, które nie są zaangażowane w rozbrojenie, jest wielkie.

W 1948 roku Albert Einstein podsumował tę kwestię w następujący sposób: „Uwolniona moc atomu zmieniła wszystko, oprócz naszego sposobu myślenia. Dryfujemy w kierunku niezrównanej katastrofy.” Powiedział także: „Nie wiem, jaka broń zostanie wykorzystana podczas trzeciej wojny światowej, ale czwarta wojna światowa rozegra się przy użyciu kijów i kamieni”.

Boża perspektywa

„Pokolenie odchodzi i pokolenie przychodzi, ale ziemia trwa na wieki” (Kazn. 1:4). Pismo Święte obiecuje, że ziemia nigdy nie przestanie istnieć. Czy wyklucza to jednak możliwość zdarzenia nuklearnego, które może zniszczyć tysiące, a nawet miliony istnień?

Apostoł Piotr wypowiedział się na ten temat w taki sposób: „Obstając przy tym, przeocząc, że od dawna były niebiosa i była ziemia, która z wody i przez wodę powstała mocą Słowa Bożego. Przez co świat ówczesny, zalany wodą, zginął. Ale terazniejsze niebo i ziemia mocą tego samego Słowa zachowane są dla ognia i utrzymane na dzień sądu i zagłady bezbożnych ludzi” (2 Piotra

Radość w bolesnym utrapieniu

Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni — Mat. 5:4.

(Poniższy artykuł o partyjnym i osobistym świadectwie napisanym przez matkę, która straciła swojego małego syna w tragicznym wypadku. Artykuł publikujemy jako osobiste zeznanie zredagowane na potrzeby druku. Na prośbę matki, na końcu artykułu zawarliśmy kilka słów na temat jej syna.)

Wszyscy w pewnym momencie naszego życia napotykamy trudności, wyzwania lub doświadczenia. Niektórzy przechodzą próby trudniejsze niż inni. Nie jestem pod tym względem inna od pozostałych. Będąc szczerą trzeba powiedzieć, że Bóg nigdy nie obiecał życia bez bólu, trudności czy kłopotów. Nawet Job, który był uważany za człowieka „nienagannego i prawego, bogobojnego i stroniącego od złego”, zaznał niewyobrażalnej straty i cierpienia.

Ja również doświadczyłam bólu tak głębokiego, tak wielkiego, że staram się znaleźć słowa, które mogą go opisać. Nie dzielę się moją historią, aby szukać litości czy współczucia, lecz w nadziei, że pocieszę innych, którzy walczą, i zachęcę ich w ten sposób, aby polegali na Bogu i ufali Jego planowi, kiedy sięgną dna. Podzielię się pytaniami, jakie sama sobie zadawałam, lekcjami jakich się nauczyłam, i rzeczami, których nigdy nie zapomnę.

Miałam wystarczająco szczęścia, że byłam wychowywana w rodzinie, która cieszyła się bardzo wielką miłością do Boga i Jego cudownego planu dla całej ludzkości świata. Jako dziecko, moja rodzina regularnie spotykała się na badaniu Biblii w każdy niedzielny ranek i piątkowy wieczór. Pamiętam jak niecierpliwie czekałam na udział w naszych niedzielnych zajęciach prowadzonych przez nasze ciocie i na kolejne, piątkowe, wieczorne badania Pisma Świętego, które zazwyczaj prowadził mój dziadek. Nasze zgromadzenie składało się głównie z członków rodziny, ale zapraszaliśmy na nie również przyjaciół czy też sąsiadów, jak tylko pojawiła się okazja. Zawsze czułam się swobodnie zadając pytania w naszym zgromadzeniu, ponieważ „żadne pytanie nie było głupim pytaniem”. Często byliśmy proszeni przez prowadzącego o przeczytanie fragmentu Pisma Świętego lub wzięcie udziału w głębszych rozmowach, aby poprawić nasze wyrozumienie w każdym z tematów, jakie rozważali-

śmy. Nasze zgromadzenie zawsze zachęcało dzieci do aktywnego uczestnictwa, a moja ciekawość, miłość i zainteresowanie Bożym Planem pozostają największym moim zainteresowaniem po dziś dzień.

Po ukończeniu studiów wróciłam do domu, do pracy, gdzie poznałam mojego męża. Chociaż był wychowany w innej wierze, uczestniczy w naszych biblijnych badaniach i wspiera mnie w umacnianiu mojego wyrozumienia Prawdy. W 2005 roku przywitaliśmy na świecie nasze pierwsze dziecko, Chase'a, a w 2008 roku urodził się nam drugi chłopiec, Cooper. Mój mąż prowadzi dużą firmę zajmującą się hodowlą bydła i uprawą zboża, ja natomiast pracuję w pełnym wymiarze czasu pracy w Ministerstwie Rolnictwa. Moi chłopcy zawsze angażowali się w zajęcia pozalekcyjne, takie jak baseball, pływanie, hokej, ale ich prawdziwą pasją była farma i odkrywanie wszystkich wspaniałych rzeczy, jakie oferowało życie na gospodarce. Cieszyliśmy się pełnią życia i bezmiarem Bożych błogosławieństw.

Zmiana

Wiosną 2011 roku spotkał nas niespodziewany i drastyczny cios. Nasz najstarszy syn, Chase, zginął w wypadku na farmie. Miał 6 lat. Nie wiem, czy potrafię wyrazić słowami, jak bardzo bolesne było dla nas to doświadczenie. Pamiętam odrętwienie, które trwało miesiącami, uczucie gniewu, żalu i smutku, który wydawał się okaleczyć nas od lat i który dotyka nas w naszym życiu nawet do dnia dzisiejszego. Nie rozumiałam, jak świat może trwać dalej, gdy wydarzy się coś tak niszczycielskiego! Dzieci nie powinny umierać przed rodzicami! Takie rzeczy nie przytrafiają się ludziom takim jak my! Żyłam w koszmarze. Cierpiałam. Ubolewałam. Płakałam. Byłam odrętwiała. Nasz świat się zawalił. Czas stał nieruchomo i to trwało długo. Jak możemy dalej żyć na tym świecie bez naszego pięknego dziecka?

Smutek całkowicie zapanował nad naszym życiem i przez dłuższy czas nie byłam w stanie funkcjonować prawidłowo. Nic nie mogło pocieszyć żaloby matki nad stratą jej dziecka. Chociaż znałam Boży Plan, to jednak wiedza ta nie dawała mi żadnej chwilowej ulgi, ponieważ chciałam, aby Chase nadal był tutaj, z nami! Wolałabym, żebym to raczej ja zginęła, niż on. Na szczęście otoczyła nas rodzina, która nas kochała, społeczność, która nas wspierała i nasz zbór, który nas wzmacniał. Wiedzieliśmy, że nigdy nie pokonamy śmierci Chase'a, ale musieliśmy znaleźć sposób, aby przez to przejść. Początkowo zmagalem się z pytaniami „Dlaczego tak się stało? Dlaczego Chase?” Chociaż nadal nie wiem, dlaczego to spotkało mojego syna, to wiem, że wszystkie nasze próby i doświadczenia są „przefiltrowane przez Ojca” i zostały specjalnie przygotowane dla każdego z nas. W Księdze Izajasza 55:8-9 czytamy: „Bo myśli moje nie są myślami waszymi ani wasze drogi moimi drogami - wyrocznia Pana. Bo jak niebiosa górują nad ziemią, tak drogi moje - nad waszymi drogami i myśli moje - nad myślami waszymi”.

W liście do Hebrajczyków 11 rozdziale zapisano imiona „bohaterów wiary”. Każde z wymienionych tam imion opisuje kogoś, kogo Bóg ukształtował za pomocą ciężkich prób, aby w ten sposób osoby te mogły spełnić ważną rolę w Jego planie. Każda z tych osób doświadczała niewyobrażalnych prób, np. Józef był wrzucony do studni, Daniel do jaskini z lwami, apostoł Paweł trafił do więzienia, chory Job siedział wśród popiołów a Mojżesz błąkał się na pustyni. Ale ten, który najbardziej ucierpiał, był jedynym synem Boga. „Wzgardzony był i opuszczony przez ludzi, mąż boleści” (Izaj.53:3). Nawet sam Jezus zawołał z krzyża: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?” (Mat. 27:46). Wiem, że Bóg używa zwykłych ludzi do wykonywania niezwykłych dzieł, ale wszyscy muszą być odpowiedni „przygotowani” do wykonania tej pracy.

Na każde pytanie, które zadawałam na temat „dlaczego tak się dzieje”, Biblia zdawała się dostarczać wyjaśnień i odpowiedzi. Za każdym razem, gdy nasz zbór rozważał konkretny temat, odnajdywaliśmy fragmenty Pisma Świętego które naprawdę odbijały się szerokim echem w naszym życiu i sytuacji, dając mi lepszą perspektywę. Biblia stała się naszym przewodnikiem na temat przetrwania, który przeprowadził nas do „nowego”, normalnego sposobu życia. Kiedy po raz kolejny zadawałam sobie pytania w rodzaju:

„Dlaczego ja?”, „Dlaczego te złe rzeczy przydarzają się dobrym ludziom?”, zwracałam uwagę na wersety takie jak poniżej:

- „I chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał” (Żyd. 5:8);
- „Przystało bowiem, aby Ten, dla którego i przez którego istnieje wszystko, który przywiódł do chwały wielu synów, sprawcę ich zbawienia uczynił doskonałym przez cierpienia” (Żyd. 2:10) (nadzieja);
- „Weselcie się z tego, mimo że teraz na krótko, gdy trzeba, zasmuceni bywacie różnorodnymi doświadczeniami, ażeby wypróbowana wiara wasza okazała się cenniejsza niż znikome złoto, w ogniu wypróbowane, ku chwale i czci, i sławie, gdy się objawi Jezus Chrystus” (1 Piotra 1:6-7);
- „Ponieważ więc Chrystus cierpiał w ciele, uzbrojcie się też i wy tą myślą, gdyż kto cieleśnie cierpiał, zaniechał grzechu, aby pozostały czas doczesnego życia poświęcić już nie ludzkim pożądlivościom, lecz woli Bożej” (1 Piotra 4:1-2);
- „Poczytujcie to sobie za najwyższą radość, bracia moi, gdy rozmaite próby przechodzicie, wiedząc, że doświadczenie wiary waszej sprawia wytrwałość, wytrwałość zaś niech prowadzi do dzieła doskonałego, abyście byli doskonali i nienaganni, nie mający żadnych braków” (Jak. 1:2-4) (cierpliwość);
- „Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy, który pociesza nas we wszelkim utrapieniu naszym, abyśmy tych, którzy są w jakimkolwiek utrapieniu, pocieszać mogli taką pociechą, jaką nas samych Bóg pociesza” (2 Kor. 1:3-4) (pocieszanie innych);
- „Zawsze uciskani, nie jesteśmy jednak pognębieni, zakłopotani, ale nie zropaczeni, prześladowani, ale nie opuszczeni, powaleni, ale nie pokonani, zawsze śmierć Jezusa na ciele swoim noszący, aby i życie Jezusa na ciele naszym się ujawniło” (2 Kor. 4:8-10) (świadczenie dla innych);
- „Dlatego mam upodobanie w słabościach, w zniewagach, w potrzebach, w prześladowaniach, w uciskach dla Chrystusa; albowiem kiedy jestem słaby, wtedy jestem mocny” (2 Kor. 12:7-10) (siła w słabościach);
- „A przechodząc, ujrzał człowieka ślepego od urodzenia. I zapytali go uczniowie jego, mówiąc: Mistrzu, kto zgrzeszył, on czy rodzice jego, że się

ślepy urodził? Odpowiedział Jezus: Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, lecz aby się na nim objawiły dzieła Boże” (Jana 9:1-3).

Patrząc na nasze doświadczenia, Pismo Święte dostarczyło nam wszystkich potrzebnych zasad jak przez nie przejść w najtrudniejszym czasie. Bóg dał nam swoje Słowo, aby wyposażyć nas w narzędzie potrzebne w codziennym życiu (2 Tym. 3:16-17). Dał nam również Ducha Świętego, aby nas prowadził i objawił nam Prawdę (Jana 14:25-27). To są te rzeczy, które nas wzmocniły w naszej stracie.

Szersza perspektywa

Poczucie perspektywy jest zarówno wrodzone jak i wyuczone; oparte na naszej naturze jak i na tym, jakie mamy doświadczenia życiowe i wartości. Istnieje jednak pewien element perspektywy, który jest związany z wyborem. Bardziej istotne niż „patrzenie na jasne strony” jest podjęcie decyzji co do tego, jak chcemy widzieć pewne rzeczy. Wiem, że nie zawsze możemy kontrolować to, co się z nami dzieje, ale możemy kontrolować to, w jaki sposób na to reagujemy. W obliczu przeciwności losu wybieramy sposób postępowania - albo stajemy się zgorzkniali, albo stajemy się lepsi.

Pamiętam, jak psycholog rozmawiał z nami po wypadku dzieląc się statystykami na temat rozpadów małżeństw po śmierci dziecka. Statystyki nie przemawiały na naszą korzyść, ale w tym momencie zdecydowałem, że nasze małżeństwo nie wpłynie na te wyliczenia. Wiedziałam, że to doświadczenie może nas rozdzielić lub wzmocnić. Dokonałiśmy wyboru, aby uczyniło nas silniejszymi. „Dotąd nie przyszło na was pokuszenie, które by przekraczało siły ludzkie; lecz Bóg jest wierny i nie dopuści, abyście byli kuszeni ponad siły wasze, ale z pokuszeniem da i wyjście, abyście je mogli znieść” (1 Kor. 10:13).

Ufaj Panu

Uświadomiłam sobie, że nie kontroluję swojego życia, ale Bóg tak. Muszę Mu ufać, nawet jeśli nie rozumiem Jego dróg. Próby stanowią okazję do zdemonstrowania tego zaufania, pokazania naszej wiary w to, że Pan kontroluje i kieruje wszystkimi sprawami dla naszego dobra. Patrząc wstecz wiem, że Bóg wykorzystał ten szczególny okres trudności i niepewności, aby przyciągnąć mnie bliżej do siebie. Być może, że przez tamto doświadczenie dowiedziałem się więcej o Bogu i o sobie, niż w jakimkolwiek innym mo-

mencie mojego życia. Celem prób jest wyćwiczenie nas, udoskonalenie, wzmocnienie naszego charakteru, gdyż innymi środkami nie da się tego osiągnąć. Te doświadczenia mają na celu przygotowanie nas do przyszłej pracy, która jest poza naszym zrozumieniem. Jakikolwiek byłby powód, dla którego Bóg pozwolił na to doświadczenie, nadal będę Mu ufała. Modłę się o to, aby działa się Jego wola, a nie o to, by zmieniła się moja sytuacja.

- „Zaufaj Panu z całego swojego serca i nie polegaj na własnym rozumie! Pamiętaj o nim na wszystkich swoich drogach, a On prostować będzie twoje ścieżki!” (Przyp. 3:5-6).
- „Pan skałą i twierdzą moją, i wybawieniem moim, Bóg mój opoką moją, na której polegam. Tarczą moją i rogiem zbawienia mego, warownią moją” (Psaln 18:2)

Módl się, aby wykonywała się Jego wola, a nie nasza

Czasami nie wiemy, co jest dla nas najlepsze. To o czym myślimy, że tego potrzebujemy, nie jest tym, co powinniśmy mieć. Jedynie Bóg wie, jakie okoliczności są nam potrzebne, aby przygotować nas do tego, co nas czeka. Dlatego też musimy modlić się, aby działa się Jego wola, a nie nasza własna. Kiedy nadchodzą chwile lub dni, które wydają się nie do zniesienia, modłę się do Boga, aby zapewnił mi siłę i przewodnictwo oraz aby użył mnie w sposób, jaki uzna za stosowny. „Nie troszczcie się o nic, ale we wszystkim w modlitwie i błaganiach z dziękczynieniem powierzcie prosby wasze Bogu” (Filip. 4:6).

Bądź skromny

Kiedys myślałam, że rzeczy „takie jak te” nie przytrafiają się ludziom „takim jak my”. Jednak teraz widzę, że wiele rzeczy traktowaliśmy jako oczywiste. Byłam silna i pewna, że mam pełną kontrolę nad okolicznościami, w których się znajduję. W jakim byłam błędzie! To dziwne, jak w jednej chwili twoje życie może się zmienić i jak szybko można upaść na kolana.

Cykl żałoby przebiega pomiędzy złością, zaprzeczeniem, żalem i smutkiem. Czasami przechodzi się ten cykl wiele razy dziennie. Wtedy naprawdę zrozumiałam, że nie kontrolowałam mojego życia, ale Bóg. To doświadczenie nauczyło mnie pokory, której wcześniej nie rozumiałam. C.S. Lewis powiedział kiedyś, że „prawdziwa pokora to nie rzadsze myślenie

o sobie, lecz myślenie mniej o sobie”. Te upokorzenia, lzy i niepewne okoliczności pogłębiły naszą ufność wobec Pana i pomogły nam uświadomić sobie moc Bożej łaski.

- „Ale ja opiewać będę moc twoją, rano weselić się będę z łaski twojej, boś Ty był twierdzą moją i ucieczką w czasie mej niedoli” (Psalm 59:17).
- „Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony” (Łuk. 14:11).
- „Ukorzcie się więc pod mocną rękę Bożą, aby was wywyższył czasu swego. Wszelką troskę swoją złożcie na niego, gdyż On ma o was staranie” (1 Piotra 5:6-7).

Siła naszych zborów – dzielimy się naszym brzemieniem

Jak tylko nauczymy się ufności wobec Pana, próby będą nas zmuszać, aby opierać się na innych, czy to na naszym zborze, czy to na ludziach wśród których żyjemy. Mamy to szczęście że jesteśmy w najcudowniejszym zborze. Mówię to z wdzięcznością. Nasz zbor jest mały, spotykamy się w domach, ale ma bardzo interaktywne badania.

Po wypadku, cały zbor płakał razem z nami. Nie tylko straciliśmy naszego syna, ale straciliśmy prawnuka, wnuka, siostrzeńca i kuzyna. Opłakiwaliśmy go razem, słuchaliśmy się nawzajem i dzieliliśmy się wspomnieniami. Pomagaliśmy sobie wzajemnie w noszeniu naszych ciężarów. Bez względu jak bardzo może to być dla nas poniżające, dzielenie się naszym bólem, skutkuje rozwijaniem elastyczności, która prowadzi do zacieśnienia więzów, budowania zaufania i pogłębiania relacji.

- „I jeśli jeden członek cierpi, cierpią z nim wszystkie członki; a jeśli doznaje czci jeden członek, radują się z nim wszystkie członki” (1 Kor. 12:26).
- „Jedni drugich brzemiona noście, a tak wypełnicie zakon Chrystusowy” (Gal. 6:2).

Współczucie

Nasze własne próby i trudności pomogły nam rozwinąć empatię wobec innych. Po doświadczeniu niszczycielskiej krzywdy, stałam się bardziej świadoma tego, że większość ludzi ukrywa swój smutek. Wymuszamy uśmiechy, pomijamy szczegóły, a nawet przekonujemy innych, że nic nam nie jest. Rozwinęłam umiejętność dostrzegania tych, którzy udają dzielnych i którzy są wstanie zbyt długo trzy-

mać innych na dystans. Iskierką nadziei w ciemnych chmurach smutku jest to, że Bóg może użyć naszych doświadczeń, aby dotrzeć do innych ze współczuciem i pocieszeniem.

- „Bądźcie jedni dla drugich uprzejmi, serdeczni, odpuszczając sobie wzajemnie, jak i wam Bóg odpuścił w Chrystusie” (Efez. 4:32).
- „Przeto przyobleczcie się jako wybrani Boży, święci i umiłowani, w serdeczne współczucie, w dobroć, pokorę, łagodność i cierpliwość, znosząc jedni drugich i przebacząc sobie nawzajem, jeśli kto ma powód do skargi przeciw komu: Jak Chrystus odpuścił wam, tak i wy” (Kol. 3:12).

Policz błogosławieństwa

Bądźmy wdzięczni! Im więcej ludzi spotykam, im więcej relacji nawiązuję, im więcej doświadczeń zdobywam, tym bardziej pogłębiam swoją świadomość obfitych błogosławieństw Bożych. Wiem, że mam wiele powodów do wdzięczności, w tym wspa- niałą rodzinę, zbor oraz znajomość Boskiego Planu. Moja miłość i uwielbienie do naszego Niebiańskiego Ojca jest niezależna od moich ziemskich prób. Wiem, że zobaczę znów Chase`a, że okoliczności w jakich się znajduję, są tymczasowe. Nieustannie się modlę o to, aby być w stanie okazywać wdzięczność, aby być pozytywnym przykładem dla wszystkich rodzin. Ciągłe proszę Boga, aby wzmocnił naszą wiarę.

- „Lecz Bogu niech będą dzięki, który nam zawsze daje zwycięstwo w Chrystusie i sprawia, że przez nas rozchodzi się wonność poznania Bożego po całej ziemi” (2 Kor. 2:14).
- „Za wszystko dziękujcie; taka jest bowiem wola Boża w Chrystusie Jezusie względem was” (1 Tes.5:18).

Bądź skoncentrowany

Twój umysł podąży wszędzie tam, gdzie mu na to pozwolisz, zatem warto pokierować go we właściwy sposób. Trzeba nauczyć go skupiania się na pozytywnych i dobrych rzeczach nie dlatego, że jest to naiwną postawą jak chodzi o rzeczywistość, ale dlatego, że to pomoże ci skupiać się na nadziei jak chodzi o przyszłość całego świata.

- „A nie chcemy, bracia, abyście byli w niepewności co do tych, którzy zasnęli, abyście się nie smucili, jak drudzy, którzy nie mają nadziei. Albowiem jak wierzymy, że Jezus umarł i zmartwychwstał, tak też wierzymy, że Bóg przez Jezusa przywiedzie

z nim tych, którzy zasnęli” (1 Tes. 4:13-14).

- „Wreszcie, bracia, myślcie tylko o tym, co prawdziwe, co pocziwe, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co chwalebne, co jest cnotą i godne pochwały” (Filip. 4:8).

Bądź cierpliwy

Bóg dotrzymuje każdej obietnicy, jaką kiedykolwiek dał; dlaczego zatem miałby przestać dotrzymywać ich teraz? Wszystko co obiecał, spełniło się. Teraz przyszła moja kolej aby na Niego czekać; na to, że we właściwym czasie który On wyznaczył, wszystkie te rzeczy się spełnią.

- „W nadziei radośni, w ucisku cierpliwi, w modlitwie wytrwali” (Rzym. 12:12).
- „Miej nadzieję w Panu! Bądź mężny i niech serce twoje będzie niezłomne! Miej nadzieję w Panu!” (Psalm 27:14).

Bądź światłem dla innych.

W 2011 roku szkoła podstawowa do której chodził Chase podjęła się zadania rozpowszechnienia w lokalnej społeczności idei, że wystarczy jedna osoba, aby coś zmienić. W ramach programu „Podaj dalej” uczniom były rozdawane karty „Podaj Dalej” z zadaniem zastanowienia się, jak mogą ich użyć. Chodziło o okazanie bezinteresownego aktu życzliwości, chęci poświęcenia swojego własnego czasu, energii lub talentu bez oczekiwania niczego w zamian.

Chase miał zaledwie 6 lat, gdy wrócił do domu ze swoją kartą i cały czas rozmyślał o tym, jak może coś zmienić. Niezależnie od tego, czy byłoby to odśnieżenie podjazdu sąsiada w zimie, czy otwarcie komus drzwi, serce Chase’a było pełne miłości i dobroci, czym chciał się dzielić z innymi. Lekcją, jaką nasza rodzina nauczyła się z zadania Chase’a było to, że nie ma znaczenia, czy jesteś młody czy stary, bogaty czy biedny; każdy może coś dać od siebie. Kiedy zginął, wręczyliśmy takie karty wszystkim osobom, które uczestniczyły w jego pogrzebie, i nadal to czynimy,

jako przypomnienie kim naprawdę był Chase - kochający, mały chłopiec, który miał tyle do zaoferowania.

Za każdym razem, gdy „podaję dalej”, nie tylko myślę o naszym małym synku, ale chcę wykorzystać to jako szansę na rozświetlenie czyjegoś dnia. Niech nasze światło świeci. „Ty zaiste zapalasz pochodnię moją; Pan, Bóg mój, oświeca ciemności moje.” (Psalm 18:29).

Nigdy nie zapomnimy

Dla mnie najcenniejsze jest posiadanie nadziei. Wiem, że nasze życie jest tymczasowe, i że obiecane Królestwo czeka nas wszystkich. Wiem, że pewnego dnia nasz Niebiański Ojciec „otrze wszelką łzę z oczu ich, i śmierci już nie będzie; ani smutku, ani krzyku, ani mozołu już nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy przeminęły” (Obj.21:4). Wiem także, że „choć ciało i serce moje zamiera, to jednak Bóg jest opoką serca mego i działem moim na wieki” (Psalm 73:26).

Nigdy nie zapomnimy Chase’a i wspaniałego życia, jakie z nim mieliśmy. Jestem wdzięczna za wszystko, czego nas nauczył na ziemi, a nawet po swoim odejściu. Bez niego nie bylibyśmy tym, kim się teraz staliśmy. To doświadczenie wzmocniło nasze małżeństwo, uczyniło mnie lepszą matką, siostrą, córką i przyjacielem - i dlatego jestem za to bardzo wdzięczna.

W 2014 roku nasza rodzina przywitała na świecie kolejnego chłopca, Coy’a. Coy odnowił naszą siłę i wniósł więcej radości i śmiechu do naszego życia. Naprawdę, „Bóg jest ucieczką i siłą naszą, pomocą w utrapieniach najpewniejszą. Przeto się nie boimy, choćby ziemia zadrżała i góry zachwiały się w głębi mórz” (Psalm 46:1-2). Chwała Bogu! Niech nadal używa mnie i mojego życia jako świadectwa dla innych.

Najcenniejsze jest posiadanie Nadziei.

— Rachel Kraynick —

Dosyć masz, gdy masz łaskę moją

Bym się więc z nadzwyczajności objawień zbyt nie wynosił, wbity został cierni w ciało moje, jakby posłaniec szatana, by mnie policzkował, abym się zbyt nie wynosił. W tej sprawie trzy razy prosiłem Pana, by on odstąpił ode mnie. Lecz powiedział do mnie: Dosyć masz, gdy masz łaskę moją, albowiem pełnia mej mocy okazuje się słabości. Najchętniej więc chlubić się będę słabościami, aby zamieszkała wem niemoc Chrystusowa. Dlatego mam upodobanie w słabościach, wzniewagach, w potrzebach, w prześladowaniach, w uciskach dla Chrystusa; albowiem kiedy jestem słaby, wtedy jestem mocny — 2 Kor. 12:7-10.

Poniższy artykuł jest osobistym świadectwem napisanym przez młodą siostrę, która doświadczyła chronicznych problemów fizycznych. Ten artykuł zamieszczamy jako osobiste świadectwo, zredagowane dla celów publikacji.

Kiedy miałam 10 lat, ciężki uraz stopy wymagał wykonania wielu operacji. W tym wieku nie doceniałam Pana jako „miejsca ucieczki”. Trzydzieści lat później okazało się, że konieczna jest kolejna operacja stopy z powodu bólu, który ograniczył moją zdolność chodzenia. Komplikacje z tym związane nadal wymagają stałego leczenia. Dodatkowo trzy operacje kręgosłupa z powodu wrodzonej wady (pierwsza w wieku 18 lat), doprowadziły do tego, że moje dorosłe życie jest pasmem powtarzających się problemów i wymaga bezustannego leczenia bólu.

Podczas pracy w Nowym Jorku, poważny uraz wywołany wirusem mózgowym zupełnie wypaczył rozwój mojej kariery zawodowej. Chociaż nie mogłam tego docenić przez jakiś czas, to jednak przez te doświadczenia zrozumiałam, co Pan miał na myśli mówiąc do apostoła Pawła „Dosyć masz, gdy masz łaskę moją”.

Chociaż nie możemy z całą pewnością powiedzieć, jakie było fizyczne źródło kalectwa św. Pawła, to na pewno było to dla niego bardzo ciężkie doświadczenie. Kiedy Pan odmówił ulżenia mu w tej trudności, apostoł zrozumiał, że może iść naprzód wspomagany siłą od Boga. Bóg nie zawsze usuwa samą przyczynę problemu, ale zawsze pomaga nam znaleźć sposób, aby sobie z nim poradzić. Z jakiegoś powodu, który często jest nam zupełnie nieznany, potrzebujemy tego doświadczenia, jako pomocy w naszej wędrówce po wąskiej drodze i w dalszym rozwoju naszego charakteru. Aby kiedyś być w stanie zrozumieć i pracować z ludzkością, musimy już teraz doświadczyć wszystkiego, czego doświadcza ją wszyscy ludzie, zarówno od strony fizycznej, jak i umysłowej.

W Piśmie Świętym znajdziemy wiele przykładów osób, które musiały zmierzyć się z pewnymi wyzwaniami i doświadczeniami. Ich trudności nie zawsze były usuwane, ale Bóg dał im zdolność i siłę do poradzenia sobie z nimi. Nawet wśród ludzi żyjących „w świecie” znajdziemy przykłady osób, które przeszły przez wyzwania i trudności, jakich nie możemy sobie nawet wyobrazić. Okazali oni przy tym wdzięk i jakość charakteru, które mogą być dla nas przykładem pod wieloma względami.

Józef

Księga Rodzaju 39 opisuje historię Józefa. Najpierw uniknął śmierci, ale został sprzedany do niewoli przez swoich braci. Po dojściu do ważnej pozycji w domu Potyfara, został niesprawiedliwie oskarżony przez żonę Potyfara o próbę uwiedzenia jej. W rezultacie, Józef został skazany na więzienie. Choć wszystkie okoliczności zewnętrzne mogły sprawiać wrażenie, że został zupełnie opuszczony przez Boga, to on sam zachował wiarę w dobroć Bożą a w końcu został postawiony na czele innych więźniów. Józef przetrwał w strasznych warunkach egipskiego więzienia, ale nigdy nie stracił wiary w Boga.

Józef jest wzorem wytrwania w próbach i trudnościach. Podobnie jak on, musimy nauczyć się opierać na Panu i ufać Mu jeszcze bardziej w niesprzyjających czasach. Wierność musi być wypróbowana i sprawdzona. Jako nowe stworzenia mamy obietnicę, że jeśli zaufamy Panu i wytrwamy tak, jak Józef, wówczas otrzymamy nieśmiertelność : „Nie lękaj się cierpień, które mają przyjść na cię. (...) Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota” (Obj. 2:10).

Samson

Księga Sędziów 14-16 opowiada o Samsonie, który sędził naród izraelski przez 20 lat. Na znak swojej lojalności wobec Boga, Samson złożył przysięgę nazyreatu, a Bóg obdarzył go nadludzką siłą. Zawiodła go jednak własna moralność, w związku z czym, za sprawą Dalili, padł ofiarą Filistynów. Zawarła ona układ z Filistynami, że wyda im Samsona obcięcinając jego włosy, co miało pozbawić go siły. Plan się powiódł, a Filistynowie wyłupili mu oczy.

Będąc więźniem swych wrogów, Samson musiał polegać całkowicie na Panu, aby przejść przez trudności. W miarę jak je cierpliwie znosił, odzyskał siły. W końcu poświęcił swoje zniszczone życie, aby ocalić swój lud. Przykuty między dwoma filarami, modlił się do Pana o siłę, by zburzyć świątynię, w której znajdowało się prawie 3000 Filistynów. Gdy Samson uświadomił sobie, że jego siła była w rękach Pana, ostatecznie spełnił swą misję jako wyzwoliciel Izraela. W związku z tym, czy i my nie powinniśmy prosić Pana, aby użył tego, co posiadamy, w jego służbie, bez względu na to, co zostało nam zabrane lub przez co przeszliśmy?

Helen Keller

Helen Keller miała 19 miesięcy, gdy nabawiła się infekcji mózgu, na skutek czego straciła wzrok i słuch. Ponieważ ledwo nauczyła się mówić, nie miała głosu. Stworzyła system własnych znaków, aby można było ją zrozumieć. Była to poważna niepełnosprawność, której bez pomocy nie można było pokonać. Ann Sullivan, która sama była niedowidząca, została instruktorką Helen i przez 49 lat stała u jej boku nie tylko jako nauczycielka, ale także jako jej guwernantka i dożywotnia przyjaciółka. Ta relacja została przedstawiona w filmie „Cudotwórczyni” („The Miracle Worker”).

Kiedy te dwie osoby spotkały się po raz pierwszy, Sullivan zorientowała się, że Helen zupełnie nie potrafi się zachowywać. Natychmiast zaczęła uczyć Helen języka migowego, który zapisywała na dłoni Heleny. Mimo braku zrozumienia po stronie Helen, Sullivan nie ustąpiła. Wszystko zmieniło się w dniu, w którym Helen zrozumiała znaczenie słowa użytego dla oznaczenia zimnej wody płynącej po jej dłoni. To był moment, kiedy pojęła ideę kryjącą się za językiem migowym, po czym chciała nauczyć się słów na wszystko. Podobna sytuacja często występuje w naszym życiu. Mamy nauczycieli, którzy uczą nas

ale dopóki nie zobaczymy potrzeby jego zrozumienia, nie będziemy czynić postępów. Dopiero wówczas możemy odpowiadać za siebie i czekać na Bożą pomoc w przezwyciężaniu naszych niepełnosprawności.

Helen Keller nigdy nie pozwoliła, by jej niepełnosprawność ją spowolniła. Nauczyła się alfabetu Braille'a i czytała język migowy, dotykając dłoni. Uczęszczała do Szkoły dla Niewidomych w Perkins i szkół dla osób niesłyszących. Stała się pierwszą osobą głuchoniewidomą, która uzyskała tytuł „Bachelor of Arts” na Uniwersytecie Radcliffe. Nie tylko nauczyła się mówić, ale często występowała z publicznymi przemówieniami. Helen Keller z wdziękiem i determinacją, dzięki nieustającej pomocy Anne Sullivan, stała się światłem dla innych; prawdziwym przykładem wytrwałości w przeciwnościach!

Nelson Mandela

Nelson Mandela był czarnym rewolucjonistą walczącym z apartheidem, który został prezydentem RPA po 27 latach pobytu w więzieniu. Chociaż umarł jako człowiek pełen pokoju, to początek jego drogi nie był spokojny. To właśnie w więzieniu zmienił swój pogląd na świat.

Mandela był radykałem, który wierzył, że apartheid można pokonać jedynie za pomocą radykalnych metod. Był uczniem Karola Marksa i podobno wstąpił do partii komunistycznej. W końcu został aresztowany i oskarżony o zdradę stanu, ale nie został skazany. Następnie współtworzył grupę bojową, której celem było wysadzenie w powietrze instalacji wojskowych, elektrowni, linii telefonicznych i innych urządzeń, gdzie szanse na brutalną konfrontację byłyby mniejsze. W końcu Mandela został ponownie aresztowany i tym razem skazany, gdyż został uznany za winnego próby obalenia rządu. Jego wyrok to 27 lat pobytu w więzieniu.

Przez te 27 lat Mandela doznał całkowitej przemiany serca. Zrezygnował z przemocy i nienawiści na rzecz pokoju i miłości wobec swoich wrogów. Biali strażnicy zaczęli mu współczuć. Po zwolnieniu z więzienia, Mandela został wybrany na prezydenta RPA. Zaprosił jednego ze swoich byłych strażników na uroczystość swojej inauguracji.

Mandela napisał w swojej autobiografii, że „ludzie muszą uczyć się nienawiści. Jeśli mogą nauczyć się nienawiści, można ich nauczyć kochać, ponieważ miłość przychodzi naturalnie”. Powiedział, że nienawiść wymaga nienaturalnego wysiłku. Przemiana

serca, jaka w nim nastąpiła, przypomina nam, że św. Paweł również doznał przemiany serca w stosunku do Chrześcijan, którym początkowo był przeciwny. Dopiero potem rozwinął w sobie głęboką miłość dla sprawy Chrystusa.

Zastosowanie słów św. Pawła w moim życiu

Jak wspomniałam wcześniej, w wieku 18 lat doznałam poważnego urazu kręgosłupa związanego z niewykrytą wcześniej, wrodzoną anomalią organizmu. Problem ten można było naprawić tylko chirurgicznie. W tym czasie byłam w szkole i mogłam zwrócić się do Pana tylko o to, aby pozwolił mi przetrwać. Spędziłam wiele czasu na modlitwie, prosząc o pomoc w przejściu przez rok szkolny, dopóki nie wrócę do domu na operację. Nie sądzę, abym była osoba cierpliwą przed pojawieniem się tego problemu, ale w trakcie tego doświadczenia nauczyłam się wytrwałości dla złagodzenia bólu. Tak jak doświadczenie Nelsona Mandeli zmieniło jego poglądy na życie, tak i ja przeszłam od jednego końca spektrum do drugiego.

W ciągu następnych 17 lat potrzebowałam jeszcze dwóch operacji kręgosłupa. Tylko Pan znał mój ból. Przez całe życie byłam aktywna sportowo, ale teraz moim celem było jedynie to, aby przetrwać dzień bez bólu. Tak jak Samson był sam, gdy został oślepiony, tak jak mogłam pokładać ufność tylko w Panu, aby pomógł mi przejść przez trudności tych powtarzających się problemów.

W tamtym czasie, mieszkałam w Nowym Jorku, gdzie odbywałam praktykę i uczęszczałam do szkoły wyższej. W 2000 roku doświadczyłam bardzo dziwnych objawów, których podłoże okazało się neurologiczne. Nie mogłam grać na pianinie, ponieważ widziałam cztery zestawy nut. Biorąc udział w ślubie przyjaciółki ze zboru, potknęłam się, gdyż okazało się, że nie widzę dokładnie otoczenia. W końcu badanie rezonansem magnetycznym ujawniło zmiany w moim mózgu. Nie trzeba dodawać, że byłam przerażona i modliłam się do Pana o pomoc. Neurolog z Nowego Jorku w końcu zdiagnozował mój problem, którym okazał się wirus atakujący Centralny Układ Nerwowy.

Następnie okazało się, że nie mogę przetwarzać wielu bodźców i ostatecznie musiałam opuścić moją pracę, a przez ponad sześć miesięcy opiekowali się mną rodzice. W końcu działanie wirusa dobiegło końca i odzyskałam swoje umiejętności. W tym czasie nieustannie modliłam się, aby Pan mnie przeprowadził przez te doświadczenia, i w każdym przypadku odpowiadał: „Dosyć masz, gdy masz łaskę moją”.

Moje plecy nadal stwarzają mi ustawiczny problem i od czasu do czasu poważnie ograniczają moją aktywność. Nieustanny ból dał się do pewnego stopnia opanować za pomocą terapii lekowej i implantów urządzeń medycznych.

Przez te wszystkie doświadczenia zdałam sobie sprawę, że sama nie mogę nic zrobić. Podobnie jak Józef w więzieniu, nauczyłam się, że musimy cierpliwie znosić nasze próby i być wdzięczni za Bożą pomoc każdego dnia. W końcu Józef i Samson polegali na Bogu, aby dzięki Jego łasce mogli przetrwać. Nelson Mandela przekonał się o daremność goryczy. Helen Keller zwalczyła przeciwności losu poprzez determinację i poświęcenie oraz dzięki pomocy innych.

Lekcja wytrwałości jest cenna. Nie mówię: „Boże, czyż nie wycierpiałam już wystarczająco?” Nauczyłam się, że Bóg daje nam wyjątkowe i szczególne doświadczenia, aby uczyć nas niezbędnych lekcji. One pomagają nam zrozumieć, że łaska Boża jest zawsze wystarczająca.

Pomagają nam one zademonstrować naszą lojalność wobec Boga. Tak jak Hiob, chcę powiedzieć: „Oto, choćby mię i zabił, przecię w nim będę ufał” (Ijob. 13:15). Opieranie się na Panu pomogło mi wytrwać. Mam nadzieję, że będzie to trwało nie tylko przez jedną, dwie lub trzy próby, ale nawet do chwili śmierci. Niezależnie od tego, na co zezwoli Boska opatrzność, wiem, że pomoże to ukształtować mój charakter i charakter wszystkich moich braci, którzy są częścią Oblubienicy Chrystusa. „Albowiem wytrwałości wam potrzeba, abyście, gdy wypełnicie wolę Bożą, dostąpili tego, co obiecał” (Hebr. 10:36). Nauka wytrwałości jest bezcenna. „Spełnia życzenie tych, którzy się go boją, a wołanie ich słyszy i wybawia ich” (Ps. 145:19).

— Rachel Griehs —

Błogosławione więzi, które łączą

I powstał płacz wielki wśród wszystkich, a rzucając się Pawłowi na szyję, całowali go, bolejąc szczególnie nad słowem, które wypowiedział, że już nigdy nie będą oglądali jego oblicza. I odprowadzili go na statek — Dzieje Ap. 20:37-38.

Tytuł tego artykułu jest wspaniałym wyrazem chrześcijańskiej wspólnoty. Mówi on, że jesteśmy błogosławieni z uwagi na łączące nas więzi miłości i przyjaźni. Ale na czym polega prawdziwa chrześcijańska społeczność? W jaki sposób my, jako naśladowcy Chrystusa, możemy przekonać się o tym, czy doświadczamy tego związku?

Społeczność, w której uczestniczymy, ma wiele wspólnego z tym, czy stajemy się mądrzy, czy głupi, sprawiedliwi czy źli. „Nie błǳcie: Złe rozmowy [źli towarzysze, przekład NASB, przyp. tłum.], psują dobre obyczaje” (1 Kor. 15:33). Bóg wie, jaka społeczność z braćmi jest nam potrzebna. On zaleca swoim wiernym dzieciom: „I baczmy jedni na drugich w celu pobudzenia się do miłości i dobrych uczynków, uczynków, uczynków, nie opuszczając wspólnych zebrań naszych, jak to jest u niektórych w zwyczaju, lecz dodając sobie otuchy, a to tym bardziej, im lepiej widzicie, że się ten dzień przybliża” (Hebr. 10:24-25). Rozważając te słowa dojdziemy do wniosku, że jest to zachęta do okazywania sobie wzajemnej miłości, czynienia dobra i spotykania się.

Duchowe bezpieczeństwo pochodzi z duchowej jedności. Dzisiaj, ze względu na rozwój nowoczesnych technologii, dysponujemy środkami umożliwiającymi do pewnego stopnia spotkanie się ze sobą nawet wirtualnie.

Ten nowoczesny wiek sprawił, że można się spotykać przez Skype, Face Time lub za pośrednictwem innych komunikatorów, czy mediów. Z tym postępowaniem wiąże się jednak pewne ryzyko ułudy, że nie ma potrzeby spotykać się fizycznie. Kiedy spotykamy się fizycznie, nawiązujemy bezpośrednią łączność z naszymi braćmi. Zyskujemy wzajemne korzyści i faktycznie tworzymy pozytywne zależności wynikające z przebywania w swoim towarzystwie. Jedność nie jest celem, jest ona produktem ubocznym.

Kiedy spotykamy się, zbliżamy się do Pana. Niektórzy sugerują, że najbliżej naszego Pana tu na ziemi będziemy wówczas, gdy będziemy spotykać się z naszymi braćmi. Kiedy spotykamy się razem fizycz-

nie, możemy się nawzajem wspierać, okazywać sobie miłość i czynić dobro wobec braci. Kiedy spotykamy się fizycznie, poświęcamy nasz komfort, czas, ponosimy niedogodności związane z podróżowaniem. „Wzywam was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza” (Rzym. 12:1). Jednak dla tych, którzy mają trudności ze spotkaniem się ze względu na zły stan zdrowia, dystans lub inne nieuniknione przyczyny, wykorzystanie nowoczesnych technologii jest wspaniałym sposobem uczestniczenia w spotkaniach duchowych i jest całkowicie właściwe.

Konieczność społeczności

Społeczność jest kluczowym elementem budującym więzi. Jest także niezbędna do naszego duchowego wzrostu. Za każdym razem, gdy gromadzimy się z naszymi braćmi i mówimy o Bożych planach i celach, pobudza nas to do większej aktywności i do głębszego poznawania naszego kochającego Boga. „Kto obcuje z mędrkami, mądrzeje, lecz kto się brata z głupcami, temu źle się wie dzie” (Przyp. 13:20).

„Pieśń pielgrzymek. Dawidowa. O, jak dobrze i miło, gdy bracia w zgodzie mieszkają!” (Ps. 133:1). Harmonia jest cechą bardzo pożądaną wśród chrześcijan. Ale czym jest prawdziwa harmonia? W muzyce harmonia uwzględnia równocześnie występujące częstotliwości, tony lub akordy oraz ich budowę i zasady połączenia. Termin harmonia nie jest używany w Piśmie Świętym, ale wywodzi się z greckiego słowa „harmonia”, oznaczającej „wspólne porozumienie, zgoda”. Źródłosłowem tego pojęcia jest czasownik „harmoza”, oznaczający „dopasować się do siebie, połączyć”. Jakże trafne jest to określenie dla opisanego chrześcijańskiego pragnienia wzajemnego spotkania się w celu tworzenia pięknej muzyki prawdy!

Harmonia to połączenie czterech ludzkich działań: mowy, myśli, uczucia i czynów. Kiedy istnieje harmonia między twoimi myślami, uczuciami, czynami i słowami, doświadczasz wewnętrznego

i zewnętrznego poczucia pokoju. Przypomnijmy sobie, jak apostoł Paweł przeciwstawił się Piotrowi: „A gdy przyszedł Kefas do Antiochii, przeciwstawiłem mu się otwarcie, bo też okazał się winnym” (Gal. 2:11). Nigdy jednak nie doszło do naruszenia ich wzajemnych relacji. Z pism obu apostołów wynika, że byli ze sobą w całkowitej zgodzie. Obaj mówią o świętych jako o duchowym domu lub świątyni. Zwróćmy uwagę na słowa św. Piotra: „I wy sami jako kamienie żywe budujcie się w dom duchowy, w kapłaństwo święte, aby składać duchowe ofiary przyjemne Bogu przez Jezusa Chrystusa” (1 Piotr. 2:5). Zwróćmy uwagę na harmonię zawartą w wypowiedzi św. Pawła: „Zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, którego kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus, na którym cała budowa mocno spojona rośnie w przybytek święty w Panu, na którym i wy się wespół budujecie na mieszkanie Boże w Duchu” (Efez. 2:20-22).

Podstawa społeczności

Musi zaistnieć kilka podstawowych elementów wspólnoty, aby mogła być budująca dla innych. Po pierwsze, ci, którzy spotykają się razem, chociaż mogą się w pewnym stopniu różnić, powinni mieć wspólne podstawowe przekonania. „I trwali w nauce apostoelskiej i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach” (Dzieje Ap. 2:42). Posiadanie wspólnych przekonań w zakresie wiary jest zasadniczym elementem i podstawą dla każdej społeczności; ale to połączenie świętych razem w harmonii opisane jest w Psalmie 133:1: „O, jak dobrze i miło, gdy bracia w zgodzie mieszkają!”. Zauważmy, że społeczność jest zarówno dobra, jak i przyjemna. W świecie istnieją rzeczy, które są dobre, ale nie są przyjemne, i inne, które są przyjemne, ale nie są dobre.

Naśladowcom Jezusa zostało dane nowe przykazanie, ważniejsze niż to, które było dane Izraelowi pod Przymierzem Zakon. Nowe przykazanie pochodzi od naszej Głowy i odnosi się do Kościoła Wieku Ewangelii. To nowe przykazanie brzmi: „abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowałem” (Jan. 15:12). Apostoł Piotr mówi, że kochamy się wzajemnie wówczas, gdy miłość ta pochodzi z głębi serca: „Skoro dusze wasze uświęciliście przez posłuszeństwo prawdzie ku nieobłudnej miłości bratniej, umiłowcie czystym sercem jedni drugich gorąco” (1 Piotr. 1:22). W napomnieniu św. Piotra użyte zostało greckie słowo „agape”, które oznacza najwyższą formę miłości. Jest ona podobna do altruizmu, bezinteresownej tro-

ski o dobro innych. Miłość chrześcijańska jest jednak inna, ponieważ sięga głębiej. Podczas gdy altruizm może działać w obecnym wieku, z „agape” są związane wieczne błogosławieństwa dla innych.

Kiedy rozważymy pytanie: „Czy naprawdę kochamy braci?”, tylko uczciwa ocena samego siebie może dać prawdziwą odpowiedź. Miłość do braci jest tak ważna, że apostoł Jan mówi: „My wiemy, że przeszliśmy ze śmierci do żywota, bo miłujemy braci [naszych chrześcijańskich bliźnich]; kto nie miłuje, pozostaje [trwa] w śmierci [duchowej]” (1 Jan. 3:14, przyp. autor). Odnosząc się do tego wersetu, br. Russell komentuje: „Zasada ‘doskonała miłość usuwa bojaźń’ powinna działać między mężem i żoną, między rodzicami a dziećmi. Żona, która boi się męża, nie może być tak szczęśliwa, jak by była, gdyby istniała doskonała miłość, a więc także dzieci, które boją się jednego lub obu rodziców, nie mogą kochać ich prawdziwym „synowskim” uczuciem. Każdy powinien obawiać się zranienia lub urażenia drugiej osoby i powinien starać się o tę doskonałą miłość, której Bóg oczekuje od wszystkich swoich inteligentnych stworzeń” (Pytania i Odpowiedzi, str. 450).

Gdy wzrastamy w prawdzie, wyraźniej widzimy nie tylko nasze własne winy, ale zauważamy również, że wady mają także nasi bracia. Ponieważ mamy upadłą naturę, prawdopodobnie przejawiamy większą zdolność dostrzegania u innych wierzących słabości, niż zauważania ich mocnych stron. To tak, jakbyśmy używali szkła powiększającego, szukając słabości, a teleskopu, szukając zalet. Dlatego, o ile nie rozwiniemy głębokiej miłości (agape), bez wątpienia będziemy stale znajdować u innych wady. W ten sposób będziemy mogli docenić Boże miłosierdzie, Jego świętego Ducha i czystą prawdę. Naszą wspólną misją jest to, aby rozszerzyć tę miłość na wszystkich ludzi, błogosławiąc ich. „Nade wszystko miejcie gorliwą miłość jedni ku drugim, gdyż miłość zakrywa mnóstwo grzechów” (1 Piotr. 4:8).

Jedność, pokój i opinia

Czy jedność jest tym samym, co utrzymywanie pokoju? Czy wierzymy, że jeśli zgodzimy się co do listy przekonań i zachowań, które są uważane za „bezpieczne” przez wszystkich w grupie, jesteśmy w jedności? Ponieważ mamy różnice zdań co do niemal każdego tematu i każdego zachowania, jak możemy być zjednoczeni? Czy chcemy być swoimi kłaniami, myślącymi i zachowującymi się dokładnie tak

samo? Czy naprawdę uważamy, że postawa polegająca na pomijaniu i nie omawianiu „gorących” tematów jest tym, co Jezus miał na myśli przez „jedność”, kiedy modlił się, abyśmy byli jednością, tak jak On i Ojciec są jednością (Jan 17:21)? Warto uczynić rozróżnienie między jednością, a jednomyślnością.

Zachowywanie pokoju nie jest prawdziwą jednością, ponieważ nie opiera się na wykonywaniu woli Ojca Niebieskiego. Jezus i jego Ojciec są jednym, ponieważ Jezus poddał swoją wolę Ojcu, mówiąc: „nie moja, lecz twoja wola niech się stanie” (Łuk. 22:42, Reprint 5749). Prawdziwa jedność wymaga zarówno otwartości, jak i uczciwości. Uczciwa ocena wymaga przyznania, że nie ma dwóch braci myślących i działających identycznie. W rzeczywistości, różnorodność opinii sprawia, że przyjaźnie są interesujące. Kiedy mamy miłość (agape) wyznaczoną jako nasz cel, przyjaciele mogą być spokojni, a przez to zjednoczeni, pomimo różnic. Umiejętność dyskusji nad różnymi tematami, aby zrozumieć zarówno mocne, jak i słabe strony poglądu tak drugiej osoby, jak i naszego własnego, jest bardzo cenna.

Żelazo ostrzy się żelazem (Przyp. 27:17)

Ze względu na naszą bliskość, możliwe są tarcia pomiędzy braćmi. Jest to wyzwanie, które należy pokonać. Przykładowo, w naszym zborze może być ktoś, z kim zdecydowanie się nie zgadzamy. Jak możemy utrzymać więzi, które nas łączą, bez ich zerwania? Apostoł Paweł, pisząc do Kolosan, mówi: „Przeto przyobleczcie się jako wybrani Boży, święci i umiłowani, w serdeczne współczucie, w dobroć, pokorę, łagodność i cierpliwość, znosząc jedni drugich i przebacząc sobie nawzajem, jeśli kto ma powód do skargi przeciw komu: Jak Chrystus odpuścił wam, tak i wy. A ponad to wszystko przyobleczcie się w miłość, która jest spójnią doskonałości” (Kol. 3:12-14). Innymi słowy, zachowujcie się jak Jezus wobec siebie! On jest tym, który wiąże.

Każdy zbor to mieszanka różnych ludzi. Ale istnieje więź, która łączy nasze serca - miłość, jaką Bóg ma dla każdego z nas, i wspólna miłość, jaką mamy dla Boga, Jezusa, Prawdy i naszych braci.

Odwaga w Ciele Chrystusa wymaga trzeźwego oszacowania rzeczywistych talentów, które posiadamy. Pycha jest niebezpieczna dla chrześcijanina. Z drugiej strony, niektórzy mają skłonność do zaniżania swoich zdolności, a zatem nie są tak użytecznymi

sługami Prawdy, jakimi mogliby być. Kiedy w naszych relacjach uwzględniamy odziedziczone słabości u innych, okazujemy braterską miłość. „Dzieci, miłujmy nie słowem ani językiem, lecz czynem i prawdą” (1 Jan. 3:18).

Apostoł Paweł, opowiadając o wielkiej wierze starożytnych świętych, mówi teraz do Kościoła, matulkiego stadka, Ciała Chrystusowego, że mamy biec w wyścigu, który jest przed nami (Hebr. 12:1). Mamy biec jako Ciało, a nie jako jednostki. Mamy walczyć nie tak, jak byśmy mieli tylko bić powietrze, ale jako osoba, która ma cel (1 Kor. 9:26). Nagroda wysokiego powołania nie jest przeznaczona dla Chrześcijan, którzy wszystko chcą osiągnąć bez wysiłku. Mamy postrzegać sprawy obecnego życia jako wydarzenia dziejące się na torze wyścigowym. Bieg ten nie jest czymś wyimaginowanym, jest prawdziwy i kierowany przez Pana. On ustanowił jego warunki i pomaga nam, abyśmy odnieśli zwycięstwo. Noszenie ciężarów lub przewyciężanie przeszkód, które mogłyby nas powstrzymać lub spowolnić, nie przyniesie nam niczego dobrego, jako przyszłym członkom Kościoła, biorącym udział w wyścigu wysokiego powołania. Ten wyścig jest inny. Prowadzi pod górę. Biegnijmy, nie tylko jak ktoś, kto porusza nogami, ale jak ktoś, kto ma przed sobą cel.

Jedność i różnorodność

Te dwa słowa wyrażają bardzo różne od siebie myśli. Jedność niesie myśl o pokoju i harmonii, kiedy spotykamy się z naszymi braćmi, czy to na nabożeństwach, czy przy okazji spotkań indywidualnych (Ps. 133:1). Różnorodność została opisana w 1 Kor. 12:4: „A różne są dary łaski”. Słowo „różnorodność” jest tłumaczone z greckiego słowa opisanego w konkordancji Stronga pod nr 1243, które oznacza „różniczenie lub odmiennosc, różnica, różnorodność”. „A mamy różne dary według udzielonej nam łaski; jeśli dar prorokowania, to niech będzie używany stosownie do wiary; jeśli posługiwanie, to w usługiwaniu; jeśli kto naucza, to w nauczaniu; jeśli kto napomina, to w napominaniu; jeśli kto obdarowuje, to w szczerości; kto jest przełożony, niech okaże gorliwość; kto okazuje miłosierdzie, niech to czyni z radością” (Rzym. 12:6-8).

Różnorodność w Kościele nie jest związana z doktrynami prawdy, ale raczej z umiejętnościami i działaniami braci. Apostoł Paweł zrozumiał, że jedność ducha i celu może być trudna tam, gdzie istnieje

różnorodność. Dlatego radzi, aby zmanifestować miłość w naszej współpracy z braćmi. „Napominam was tedy ja, więzien w Panu, abyście postępowali, jak przystoi na powołanie wasze, z wszelką pokorą i łagodnością, z cierpliwością, znośząc jedni drugich w miłości, starając się zachować jedność Ducha w spójni pokoju: Jedno ciało i jeden Duch, jak też powołani jesteście do jednej nadziei, która należy do waszego powołania; jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest; jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich” (Efez. 4:1-6).

Prawdziwa jedność może istnieć w Ciele Chrystusowym tylko proporcjonalnie do stopnia podobieństwa do Chrystusa, które kontrolować będzie każdego z jego członków. Powinniśmy najpierw

wejrzeć w nasze własne serce. W Kol. 3:16 św. Paweł napomina nas, aby słowo Chrystusa - Jego przykazania - zamieszkiwało w nas obficie w całej mądrości. Przykład naszego Pana był pełen miłości, w pełni współczujący, pokorny, łagodny i pełen samoofiary.

Podobnie jak miało to miejsce w przypadku Jezusa, tak również powinno być z Jego poświęconymi naśladowcami. Bóg objawił nam przez swego świętego Ducha, poprzez Słowo, swe instrukcje. W miarę jak będziemy postępować zgodnie z tymi instrukcjami, możemy być pewni, że mamy jedność, pokój i błogosławioną więź, która będzie nas ze sobą łączyć.

— Michael Colletti —

cd. ze str. 23

3:5-7). W dniach Noego prawie wszelkie życie na ziemi zostało zniszczone, podczas gdy fizyczna ziemia pozostała. Arka Noego spoczęła na górach Ararat, zachowana dla nowego porządku rzeczy jaki wprowadzony został na ziemi (Rodz. 8:4). Porównanie św. Piotra tego „świata” ze „światem” Noego sugeruje, że „niebiosa i ziemia, które teraz są”, odnoszą się raczej do istniejącego porządku rzeczy niż do fizycznego otoczenia.

Armagedon stał się słowem używanym dla opisanego konfliktu między narodami i ideologiami, szczególnie gdy na całym świecie panuje chaos. Nasze media często wykorzystują to pojęcie dla opisanego czegoś, co ma poważne konsekwencje. W rzeczywistości Armagedon jest terminem biblijnym używanym w końcowej księdze Biblii, w księdze Objawienia. Jest to związane z tym, co nazywa się „wojną w ów wielki dzień Boga Wszchemogącego” (Obj. 16:14). Ponieważ Apokalipsa jest księgą symboli, w której pewne nazwy są używane do wskazania czegoś związanego z historycznym wydarzeniem, nie należy się spodziewać dosłownego wypełnienia się przedstawionych tam obrazów.

Słowo „Armagedon” pochodzi z języka hebrajskiego, a nie z greckiego, w którym napisano Księgę Objawienia. Jest ono powiązane geograficznie i historycznie ze wzgórzem Megiddo w Izraelu. Megiddo zajmowało strategiczną pozycję w starożytnym Izraelu – było ważnym przejściem z nizinnej do górzyściej części tego kraju. Było to wielkie pole bitewne Izraela, gdzie Gedeon i jego 300 ludzi pokonali Madianitów. To tam właśnie król Saul został pokonany przez Filistynów. Aby zrozumieć znaczenie tego pojęcia w Objawieniu, należy zastanowić się nad bitwami, w których uczestniczył starożytny Izrael.

Była jedna wyjątkowa cecha wspólna dla wszystkich bitew Izraela: sam Bóg brał w nich udział i decydował o zwycięstwach lub porażkach w celu realizacji swoich własnych planów. Sugeruje to, że ostateczna bitwa określona jako Armagedon będzie walką, którą sam Bóg będzie zainteresowany.

cd. na str. 12

Policz łaski

Wiele cudów uczyniłeś, Panie, Boże mój (...). Gdybym je chciał oznajmić i ogłosić, są liczniejsze, niż zdołałbym opowiedzieć — Ps. 40:5.

Minęło siedem lat odkąd Lisa Hangs doznała krwotoku podpajęczynówkowego, spowodowanego pękniętym tętniakiem mózgu. Na szczęście Pan pokierował jej losem w taki sposób, że stało się to podczas jej wyjazdu służbowego, na konferencji w mieście, gdzie mieszkał i pracował najlepszy kanadyjski neurochirurg! Lisa musiała na nowo nauczyć się wielu podstawowych funkcji (np. połykać, mówić, chodzić, itd.). Obecnie ma ograniczony poziom energii oraz pogorszone możliwości ruchowe, jednak cieszy się życiem na emeryturze, prowadząc jednocześnie gospodarstwo domowe. Rodzina Hangs napisała nam: „Bóg jest dobry i nie potrafimy wyrazić wdzięczności braciom (bliższym i dalszym) za ich wsparcie podczas doświadczeń, jakie na nas przysły; jesteśmy naprawdę wśród ludu Bożego!”

Pan dopuszcza trudne doświadczenia w naszym życiu nie tylko aby rozwinąć nasze charaktery i wiarę w Niego, ale także aby udowodnić naszą przydatność do służby i zakwalifikować nas do udziału w dziełach pojednania, które czekają na Oblubienicę Chrystusa (Jana 15:8, Rzym. 5:3-4, 1 Piotra 1:7, Jak. 1:2-4, Łuk. 12:32, Kol. 1:12, Obj. 20:6). Biorąc pod uwagę obietnicę nieśmiertelności, powinniśmy oczekiwać prób naszej wierności (Mat. 10:25, Jana 15:20 i 16:33, Dzieje Ap. 14:22, 2 Tym. 3:12, 1 Piotra 1:6-7, 4:12, 5:10). Dodatkowo wiemy, że pewne doświadczenia są powszechne, a nasz miłosierny Stwórca nie pozwoli, aby jakakolwiek próba przekroczyła możliwości naszej wiary (1 Kor. 10:13). Dlatego jesteśmy zachęceni do tego, aby zwyciężać każdą próbę poprzez wiarę w Bożą opatrzność, dla naszego najwyższego, duchowego dobra (Jana 16:33, Rzym. 8:28, 1 Piotra 4:19, 1 Jana 5:4).

Nasz pokój pochodzi od Boga

Trwale poglądy, oparte na wierze w Boga, utrzymują nas w doskonałym pokoju, ponieważ ufamy Panu (Ps. 40:4, Izaj. 26:3, Rzym. 15:13, 2 Tes. 3:16). Apostoł Paweł napisał: „Nie troszczcie się o nic, ale we wszystkim w modlitwie i błaganiach z dziękczynie-

niem powierzcie prośby wasze Bogu. A pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, strzec będzie serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie” (Filip. 4: 6,7). Mamy być najbardziej pokojowymi ludźmi na ziemi, ponieważ wiemy, że pomimo zamieszania na świecie, Bóg ma plan nie tylko dla nas, ale dla całej ludzkości. Nasz pokój nie jest ani pretensjonalnym zachowaniem opartym na pysze, ani wyrazem obojętnego samozadowolenia, ale pokojem wynikającym z zaufania do Boga i tego, w jaki sposób oddziałuje On na nasze życie (Ps. 91, Rzym. 8:15, 31, Gal. 4:6).

Taki pokój w obliczu prób może wydawać się innym wyjątkowy, ale taka uświęcona wiara w Boga jest niezbędna, aby uczynić nasze powołanie i wybór pewnym (Efez. 6:15, Filip. 2:15, 1 Piotra 2:9, 2 Piotra 3:11. Rzym. 12:2, Hebr. 11:6, 1 Tes. 4:3, Jak. 1:6-8). Apostoł Piotr wymienia siedem chrześcijańskich cech, które pragniemy rozwijać, a które są zbudowane na fundamencie naszej wiary w Boga (2 Piotra 1: 5-7). W związku z tym niezachwiana wiara jest kluczowa dla podtrzymywania relacji z Bogiem, wraz z podtrzymywaniem duchowego wzrostu podczas naszego chrześcijańskiego marszu. Św. Piotr nie uwzględnia na tej liście strachu, ponieważ strach jest szkodliwy dla naszej wiary w Boga. Strach może towarzyszyć naszym próbom, związanym z aktywnością trzech wrogów utrudniających rozwój naszego nowego stworzenia: starego stworzenia, świata i przeciwnika.

Strach osłabia naszą wiarę

Psycholodzy uważają, że strach niezmiennie podąża za przewidywalną reakcją łańcuchową niepokojących emocji: najpierw wątpliwości, potem zmartwienia, wreszcie strachu. Istnieje odwrotny związek między pokojem a strachem; gdy jedno wzrasta, drugie maleje. Wszyscy jesteśmy narażeni na strach, biorąc pod uwagę nasz upadły stan. Jednak kluczem jest wykorzenienie strachu tak szybko, jak to możliwe, zanim nasz stan emocjonalny się pogorszy, ponieważ strach wpływa na nasz związek z Bogiem i przeszkadza

dza w Jego uświęcającej pracy w nas (Filip. 2:13, Kol. 1:12, Jak. 1:4). Strach rozwija się szybko, gdy nasze stare stworzenie staje się niespokojne, a następnie wypiera naszą wiarę w Boga. Takie emocjonalne reakcje zdradzają podstawową, niedojrzałą wiarę w Boga (to znaczy, że osoba taka polega tylko na sobie w radzeniu sobie z sytuacją). Dlatego nasze usposobienie jest bezpośrednio związane z tym, w czym pokładamy nasze zaufanie: bezpieczeństwo (wiarę w Boskie zdolności) lub niepewność (obawa przed własną słabością). Musimy być zdyscyplinowani, aby zachować spokój i pozostać skoncentrowani podczas próby, utrzymując nasze emocje pod kontrolą (Przyp. 16:32, Przyp. 29:11, Jak. 1:19-20, 2 Tym. 1:7).

Przejdź próbę

W dzieciństwie większość z nas nauczyła się trzech podstawowych kroków (zatrzymania, upadku i przetoczenia się) niezbędnych dla zminimalizowania szkodliwego efektu trudnej sytuacji. Patrząc z perspektywy metafory, strategia przełamywania symbolicznej „ognistej próby” jest identyczna! Niezależnie od wielkości próby, te same trzy samodzielne kroki są potężnym antidotum, aby zmniejszyć szkodliwe skutki strachu dla naszego zdrowia, zarówno te fizyczne (np. lęk i stres), jak i duchowe (np. wiara):

Zatrzymaj się. Przestań używać ziemskiej mądrości, aby rozróżnić, w jaki sposób masz zamiar pokonać próbę. Takie zatrzymanie powstrzyma twą wyobraźnię przed generowaniem wizji różnych kataklizmów i przegranych, beznadziejnych scenariuszy, które być może osłabiłyby twoje zaufanie do Boga (Izaj. 55:8, Przyp. 3:5-6, 2 Kor. 10:5, Kol. 3:2. 2 Moj. 14:12-13, 4 Moj. 13:33, 2 Kor. 3:5 i 4:7, Hebr. 10:35).

Upadnij. Padnij na kolana jak najszybciej i módl się o pomoc w rozwiązaniu sytuacji. Poszukuj przewodnictwa Pana i miej wiarę, aby znieść doświadczenie (Ps. 34:4 i 139:23-24, Hebr. 4:16, Jak. 5:13, 1 Piotra 5: 7-8).

Przetocz się: W 1 Kor. 10:13 apostoł Paweł napisał, że „droga ucieczki” („ekbasis”, Strong G1545, „wyjście”) dostarczona przez Pana, aby przezwyciężyć próbę, to zasadniczo „toczenie się z nią” i poleganie na rozwoju wypadków. Wiernie akceptując fakt, że Pan pozwolił na próbę dla naszego najwyższego duchowego dobra, możemy przezwyciężyć nasz lęk i przejść dalej wiedząc, że Pan zapewni łaskę odpowiednią do naszych potrzeb (2 Kor. 12: 8-10). Teoretycznie rzecz biorąc, jest to idealna odpowiedź na przeciw-

ności losu. Jednak pomimo chęci ducha, nasze ciało jest słabe (Mat. 26:41). Niestety, wiara wymagana do przejścia dalej jest często osłabiona przez stan przerażenia, które próbujemy ugasić, co może utrudnić nam prawidłowe przejście próby.

O tym myślcie

Chociaż nasz mózg składa się z dwóch uzupełniających się półkul, które zostały doskonale zaprojektowane, nasze upadłe, pełne obaw emocje emanujące z prawej półkuli (jakościowe, subiektywne i interpretacyjne myślenie, zgodnie z anatomią) są słabszą częścią naszego systemu wspomaganie decyzji (Ps. 139: 14, Przyp. 4:23, Jer. 17:9). Na szczęście, Pan wyposażył nas w oparty na faktach mechanizm „kontrolni jakości” umiejscowiony w lewej półkuli (ilościowe, obiektywne i racjonalne myślenie, zgodnie z anatomią), który może być użyty do wzmocnienia naszej wiary, a tym samym zapobiegania i/lub podważania naszego strachu, zanim nas pokona. Mechanizm ten opiera się na uspokajającej technice medytacyjnej, która jest dostępna zawsze i wszędzie (Efez. 6:17, Filip. 4:6, Kol. 3:2). W przeciwieństwie do ludzkiej mądrości, która zaleca oczyszczenie umysłu podczas medytacji, zalecenie płynące z Pisma Świętego jest takie, aby wypełniać nasze umysły prawdami wzmacniającymi wiarę, które pozytywnie afirmuje Bożą miłość do nas. Dyscyplina w myśleniu o inspirującej prawdzie, wyprze wszelkie istniejące negatywne myśli o naszej obecnej sytuacji.

Greckie słowo „myśl” („logizomai”, Strong G3049) użyte w Filip. 4:8 oznacza „wykonywanie inwentaryzacji”. Tylko fakty powinny być brane pod uwagę, więc im więcej będziemy myśleć nad błogosławieństwami, tym szybciej przyjmijemy prawdę o tym, że Bóg nas kocha i posiada suwerenną zdolność opiekowania się nami. Nasza wiara nie opiera się na łatwowierności, ale na wiedzy, że z Bożą pomocą możemy pokonać każdą trudność (Ps. 108: 13, Rzym. 8:37, 1 Kor. 15:57, Filip. 4:13). Tytuł tego artykułu przypomina nam o tym, aby z tego właśnie powodu liczyć Boże błogosławieństwa. Przez porównywanie rzeczywistej wagi Bożej opieki nad nami do prób, jakim jesteśmy poddawani, nasze obiektywne myślenie zastąpi subiektywne, tym samym uspokajając wszelkie wątpliwości, zmartwienia i/lub lęki. Opublikowano kilka bestsellerowych książek o samopomocy, opartych na biblijnej zasadzie mocy pozytywnego myślenia, a nie na pewności siebie

lub samodzielności. Dzięki tej metodzie wyciszamy w sobie lęk, skupiając się na przekonaniu, że Bóg jest gotowy, chętny i zdolny do pomocy we wszystkim, co konieczne dla naszego duchowego dobra (Joz. 21:45, Ps. 136, 2 Kor. 1:20, 1 Tes. 5:21).

Dowody Bożej wierności

Zgodnie z Bożym prawem, prawda na każdy temat jest jasna i przejrzysta, dzięki słowom co najmniej dwóch świadków (2 Moj. 19:15, 2 Kor. 13: 1). Zostaliśmy pobłogosławieni tym, że mamy zapisane świadectwa tak wielu świadków, którzy wyraźnie stwierdzają, że nie mamy się czego obawiać mając Boga po naszej stronie: świadczy na ten temat sam Bóg (Izaj. 41:10-13), Jezus (Łuk 12:22-31), Mojżesz (5 Moj. 3:22, 31:6,8), Jozue (Joz. 1: 9), Dawid (1 Sam. 17:37), Salomon (Przyp. 29:25), Izajasz (Izaj. 35:4 i 52:12), Jeremiasz (Jer. 17: 7-8), apostołowie Paweł (Rzym. 8:15) i Piotr (1 Piotra 3:14). Co więcej, często słyszymy, jak bracia przytaczają przykłady opieki Bożej w ich życiu, co jest kolejnym bezcennym dowodem (Rzym. 14:19, 1 Tes. 5:11, Judy 1:20). Pomimo tylu świadków, którzy przekonują o bezwzględnej Bożej wierności, być może jednak najlepszym świadectwem będą nasze własne wspomnienia o przejściach pełnych wątpliwości i lęku, zapisane podczas przechodzenia prób. Archiwizowanie naszych doświadczeń w „księdze Ebenezera” („do tej pory pomagał mi Pan”), opisującej przykłady tego, jak i kiedy Pan uwolnił nas od trudności, jest niezbitym dowodem i skutecznym lekarstwem na nasz strach. Biorąc pod uwagę charakter naszego istnienia podobnego do „przeciekających naczyń”, „księga Ebenezera” stanie się najważniejszą książką odniesienia w naszej bibliotece i potężnym narzędziem w naszym chrześcijańskim narzędziu. Każdy wpis jest ważny, znaczący. Ostatecznie, możemy się zdziwić, jak wiele drobnych,

pozornie nieistotnych, codziennych przykładów składa się na przekonanie, że Bóg z całą pewnością zajmie się tak małymi, jak i większymi sprawami (Ps. 103: 2, Mat. 6:8, Łuk. 12:7, 1 Kor. 4:7, Jak. 1:17). Liczenie naszych błogosławieństw bardzo pomoże utrzymać uczucie wdzięczności i zadowolenia, co skutkuje spokojem i optymistycznym nastawieniem, zwłaszcza, gdy zdamy sobie sprawę, że są to tylko te błogosławieństwa, których jesteście świadomi! Ten uświęcony pokój jest niezbędny dla naszego uświęcenia, ponieważ problemy doczesne nie będą już nas przytłaczać i przerażać (Ps. 36:5, Mat. 6:30-34, Filip. 4:19, Hebr. 4:16, 1 Jana 3:1).

Wnioski

Nasz Pan Jezus wielokrotnie przekonuje nas do tego, abyśmy się nie bali (Mat. 10:28, Łuk. 12:32, Jana 14:27 i 16:33, Obj. 2:10). Nikt nie lubi być niewolnikiem własnych emocji. Jak na ironię, mamy klucz do uwolnienia się w każdej chwili, ale musimy zdecydować się go użyć. Po prostu powinniśmy skupić się na prawdzie o przyrzeczonej, Bożej wierności, o której świadczą liczne, wiarygodne świadectwa i dowody błogosławieństw w naszym życiu. Utwierdzi to naszą wiarę i wyzwoli nasze umysły z lęklivego stanu podczas prób. Względem wieczności i chwalebnej perspektywy jeśli tylko okażemy się wierni aż do śmierci, nasze próby są naprawdę tymczasowe i nie są warte porównania z chwałą, która wkrótce nastąpi (Rzym. 8:18, Filip. 3:8, Jak. 1:12, 1 Jana 3:2).

Będąc w ciele, nigdy nie będziemy nieustraszeni, ale starajmy się mniej lękać do końca naszych dni. W międzyczasie, pamiętajmy o słowach apostoła Pawła: „Albowiem nieznacznym chwilowym ucisk przynosi nam przeogromną obfitość wiekuistej chwały, nam, którzy nie patrzymy na to, co widzialne, ale na to, co niewidzialne; albowiem to, co widzialne, jest doczesne, a to, co niewidzialne, jest wieczne (2 Kor. 4:17,18).

— Ryan, Lisa i Rosalie Hangs —

Psalm dziękczynny

Pan jest pasterzem moim, niczego mi nie braknie. (...) Dobroć i łaska towarzyszyć mi będą przez wszystkie dni życia mego. I zamieszkać w domu Pana przez długie dni — Ps. 23:1-6.

„Pan jest pasterzem moim”. Dawid wspomina błogosławieństwo dobrodziejstwa i przewodnictwa Jehowy. Izajasz powtarza: „Jak pasterz będzie pasł swoją trzodę, do swojego naręcza zbierze jagnięta i na swoim łonie będzie je nosił, a kotne będzie prowadził ostrożnie” (Izaj. 40:11).

„Niczego mi nie braknie”. Dawid uciekał przed włóczęgą Saula, jako zdrajca i wyjęty spod prawa (1 Sam. 21). Szukając pożywienia dla swoich ludzi, Dawid poprosił arcykapłana o pięć bochenków chleba i wstąpił do Miejsca Świętego w Przybytku. Jezus powiedział: „Czy nigdy nie czytaliście co uczynił Dawid, kiedy był w potrzebie (...), jak wszedł do domu Bożego za Abitara [Abitar był synem Ahimelecha, samotnie ocalałego po tym, jak Saul nakazał zabicie 85 kapłanów i ich rodzin w Nob, ponieważ Ahimelech pomógł Dawidowi (1 Sam. 22:9-23)], arcykapłana, i jadł chleby pokładne, które wolno było spożywać tylko kapłanom, a które dał również tym, którzy z nimi byli?” (Mar. 2:25-26). Jezus uznał działanie Dawida jako prawidłowe i zgodne w wolę Bożą. Bóg zadba także o nas (Mat. 6:31-33).

„Na niwach zielonych pasie mnie. Nad wody spokojne prowadzi mnie”. Bóg zapewnił schronienie Dawidowi w okresie siedmiu lat prześladowań, nami także się zaopiekuje. „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie” (Mat. 11:28). „(...) Ja pragnącemu dam daro ze źródła wody żywota” (Obj. 21:6).

„Dusze moją pokrzepia”. Apostoł Piotr głosił o życiu wolnym od potępienia Zakonu. „Przeto upamiętajcie i nawróćcie się, aby były zgładzone grzechy wasze” (Dz. Ap. 3:19).

„Wiedzie mnie ścieżkami sprawiedliwości”. Innym razem Dawid się modlił: „Daj mi o świecie doznać łaski twojej (...). Wskaż mi drogę, którą mam iść

(...). Ratuń mnie od nieprzyjaciół moich, Panie (...). Naucz mnie czynić wolę swoją, bo Ty jesteś Bogiem moim (...). Panie, zachowaj mnie! W sprawiedliwości swojej wywiedź mnie z niedoli! (...)” (Ps. 143:8-11).

„Choćbym nawet szedł ciemną doliną, zła się nie ulękę, boś Ty ze mną, łaska twoja i kij twój mnie pocieszają”. W chwilach zniechęcenia, trudności lub smutku, aż do śmierci, możemy być pewni, że Bóg zapewni nam pocieszenie (Ps. 16:8, Izaj. 43:2).

„Zastawiasz przede mną stół wobec nieprzyjaciół moich, namaszczasz oliwą głowę moją, kielich mój przelewa się”. Boża łaska wobec Dawida, symbolizowana olejem namaszczenia, zapewniała pociechę i radość w otoczeniu wrogów. Ponieważ Saul był nadal królem Izraela, gdy Samuel namaścił Dawida, Bóg zapewnił Samuela, że Dawid jest Jego wyborem (1 Sam. 16: 7). Gdy przechodzimy przez obecny świat, pełen zła i wpływu przeciwnika, mamy Ducha Świętego, aby nas pocieszył i dał nam otuchę.

„Dobroć i łaska towarzyszyć mi będą przez wszystkie dni życia mego. I zamieszkać w domu Pana przez długie dni”. Zaufanie Dawida wobec Bożego błogosławieństwa uczyniło go nieustraszoną wobec swoich wrogów, mimo że król Saul nieustannie szukał go, by go zabić. Jezus poinstruował nas, abyśmy nie bali się, ponieważ nasz Ojciec w niebie jest świadomy każdego drobiazgu w naszym życiu (Łuk. 12: 7).

„Wszelki datek dobry i wszelki dar doskonały zstępuje z góry od Ojca światłości; u niego nie ma żadnej odmiany ani nawet chwilowego zaćmienia. Gdy zechciał, zrodził nas przez Słowo prawdy, abyśmy byli niejako pierwszym zarodkiem jego stworzeń (Jak. 1:17-18). Te dary z nieba będą nam wsparciem do czasu, aż nie spełni się obietnica pierwszego zmartwychwstania (Jan. 14:2-3).

— Ray Charlton —

cd. ze str. 23

Będzie to wydarzenie, którym On sam będzie kierował, zapewniając ostateczne i chwalebne zwycięstwo siłom sprawiedliwości.

W tej ostatniej, wielkiej bitwie wszystkich wieków, zło zostanie definitywnie unicestwione, aby ustąpić miejsca dla Królestwu Chrystusowemu. Dlatego właśnie bitwa ta została określona jako „(...) wojną w ów wielki dzień Boga Wszechmogącego” (Obj. 16:14). Podczas tej bitwy „(...) cała ziemia będzie pożarta ogniem mojej żarliwości” (Sof. 3:8). Jak w czasach Noego, Jehowa usunie stary, samolubny porządek stworzony człowieka, po to żeby zaprowadzić nowy ład. „Potem jednak przemienię ludom ich wargi na czyste, aby wszystkie mogły wzywać imienia Pana i służyć mu jednomyślnie” (Sof. 3:9).

Ludzkość ani ziemia nie przestaną istnieć, ale zmieni się sposób postępowania. Prorok Sofoniasz zapewnia nas, że wtedy będzie jeden wiodący głos na całym świecie. Nie będzie potrzeby podpisywania traktatów pokojowych ani wysuwania gróźb w celu ochrony własnego narodu. W nowym porządku rzeczy wszyscy ludzie nauczą się żyć w harmonii. „Wtedy rozsądzać będzie narody i rozstrzygać sprawy wielu ludów. I przekują swoje miecze na lemiesz, a swoje włócznie na sierpy. Żaden naród nie podniesie miecza przeciwko drugiemu narodowi i nie będą się już uczyć sztuki wojennej” (Izaj. 2:4).

Strona 27 w pliku okładki